

ISSN 1234-5678 DWA MIESIĘCZNIK NR 11/12 LISIOPAD GRUDZIEŃ ROK XVI CENA 2,00 ZŁ (tę na okładce : Marek Nowak)

Wydawnictwo Miejskie



GAZETA
SREMSKA

SREMSKIE REALIZACJE
MAGDALENY ABAKANOWICZ

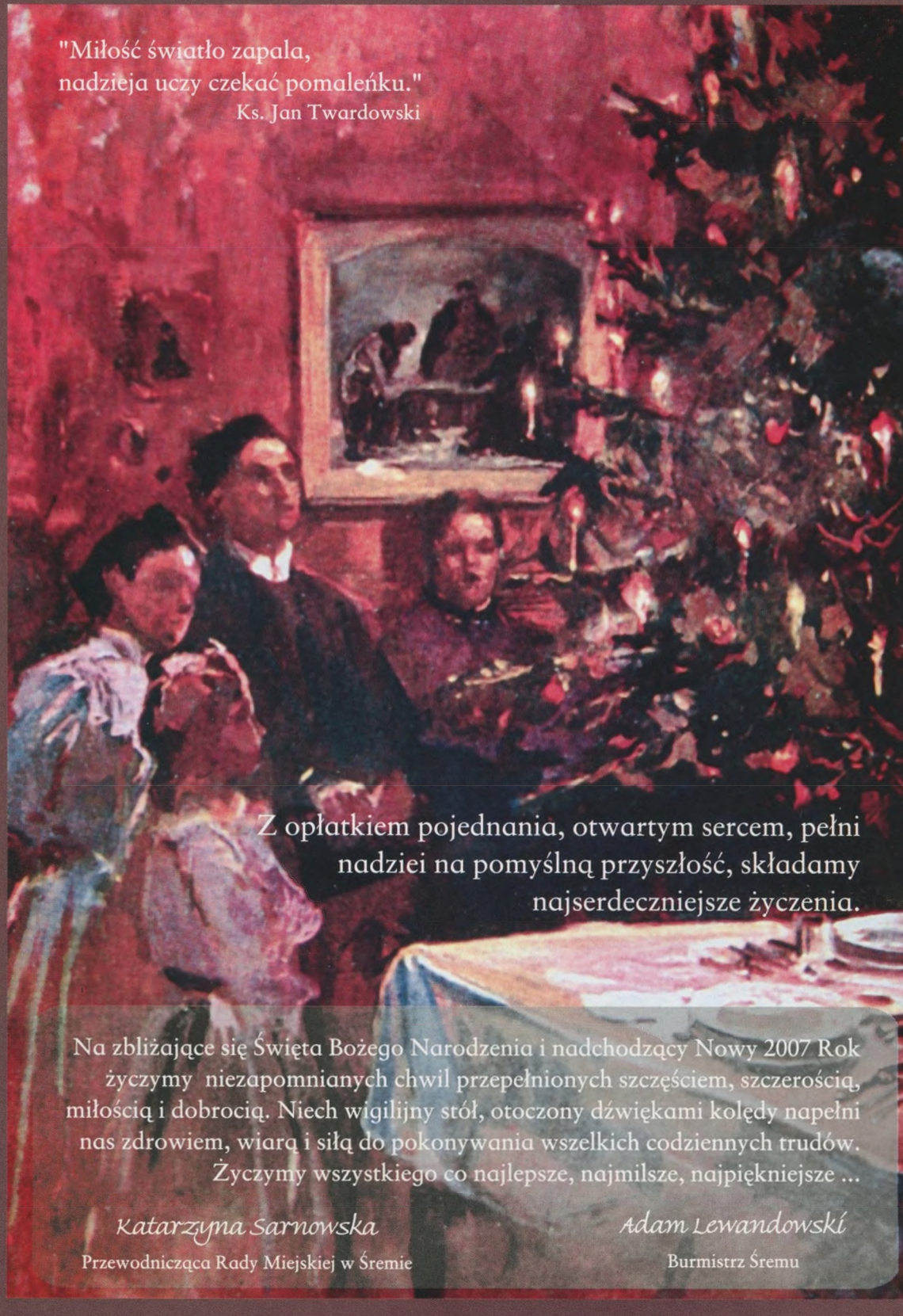




Witold Adamczyk
malarstwo

wystawa czynna do końca listopada





"Miłość światło zapala,
nadzieja uczy czekać pomaleńku."

Ks. Jan Twardowski

Z opłatkiem pojednania, otwartym sercem, pełni
nadziei na pomyślną przyszłość, składamy
najserdeczniejsze życzenia.

Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia i nadchodzący Nowy 2007 Rok
życzymy niezapomnianych chwil przepchnionych szczęściem, szczerością,
miłością i dobrocią. Niech wigilijny stół, otoczony dźwiękami kolędy napelni
nas zdrowiem, wiarą i siłą do pokonywania wszelkich codziennych trudów.

Życzymy wszystkiego co najlepsze, najmiłsze, najpiękniejsze ...

Katarzyna Sarnowska

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Śremie

Adam Lewandowski

Burmistrz Śremu

*Życzymy Państwu Wesółych Świąt,
a także szczególnej pomysłności
w Nowym, 2007 Roku.*

*Jolanta Andrzejewska
wraz z zespołem Księgarni Przy Rynku
i Cafe Ole! w Śremie*



Śrem, grudzień 2006

W numerze listopadowo-grudniowym:



X ZJAZD MAŁOLETNIAKÓW2



**Pomnik Józefa Piłsudskiego
w Śremie.....24**



Wspominam26



**MIĘDZY KULISAMI
A KRAWĘDZIĄ ESTRADY (1)26**



**Śremskie realizacje
Magdaleny Abakanowicz 14**



**Ważne są tylko te dni, których
jeszcze nie znamy....30**

X ZJAZD MAŁOLETNIAKÓW

W historii Ziemi Śremskiej, tak jak w historii każdego miasta i regionu, istnieją czynniki, które wpływają na jego charakter i mają poważny wpływ na jego rozwój. Czynniki te – czy to w sferze oświaty, kultury, gospodarki, czy to w sferze społeczno-politycznej, ekologicznej lub wychowania patriotycznego, integrują i kształtują środowisko.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej we współpracy z organizacjami kombatanckimi, regionalnymi towarzystwami kulturalnymi, ZNP, ZHP, profesjonalnymi jednostkami społeczno-kulturalnymi, Śremską Jednostką

2 w Śreмі. Długofalowe przygotowania do X Zjazdu Małoletniaków wywarły poważny wpływ na jego przebieg i nieprzemijające przeżycia estetyczne. Dni 16 i 17 września 2006 r. na długo pozostaną w pamięci uczestników tego patriotycznego spotkania pokoleń.

Na 75-lecie powstania Szkoły – kuźni kadry podoficerskiej – zjechało 14 wychowanków Szkoły w towarzystwie najbliższych. Przybyły także żony nieżyjących już absolwentów, tej bliskiej naszym sercom, mocno zakotwiczonej w pamięci śreńmian, Szkoły.

Dnia 16 września od wczesnych godzin



Wojskową, Samorządami powiatu i miasta oraz administracją szczególną uwagę zwraca na wychowanie patriotyczne, troszcząc się o zachowanie przeszłości dla teraźniejszości, realizując hasło „Uczymy siebie i innych trudnej sztuki niezapominania”.

W pracy na rzecz wychowania patriotycznego „z młodzieżą dla młodzieży” od lat zajmuje się upowszechnianiem wiedzy o Szkole Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich nr

rannych przybywali oni do swoich dawnych koszar, witani przez organizatorów Zjazdu, w tym szczególnie przez członkinie Klubu Młodych Miłośników Śreму, które spisywały do wcześniej przygotowanych ankiet, przekazywane przez gości wspomnienia burzliwych lat swojej młodości, udziału w wojnie obronnej 1939 r., trudnych, czasem tragicznych, lat hitlerowskiej okupacji, udziału w odbudowie ze zniszczeń wojennych swojego ojczy-

stego kraju i dalszej pracy społeczno-gospodarczej, aż do zasłużonej i spokojnej emerytury.

Spotkanie to miało szczególny wymiar, gdyż Małoletniacy, absolwenci tej przedwojennej śremskiej szkoły „dożywają ostatnich dni swojej drogi życiowej” – jak pisał w swoim liście do uczestników spotkania Mieczysław Grochowina – prezes Zarządu Koła nr 2 Środowiska Małoletniaków.

Przyjechali z całej Polski oraz z Kanady. Wszyscy podkreślali, że nadal głęboko tkwi w ich sercach miłość do swej dawnej szkoły oraz przywiązanie do Śremu i jego mieszkańców. Są bardzo dumni z osiągnięć obecnej Jednostki Wojskowej działającej w ich dawnych koszarach, i która zawsze miała olbrzymi udział w organizacji każdego Zjazdu.

Pierwszego dnia, po obiedzie, uczestnicy Zjazdu odbyli krótką wycieczkę po Śremie, odwiedzając miejsca pamięci narodowej. Najpierw pojechali na Plac 20 Października, gdzie delegacje Małoletniaków w towarzystwie członków Klubu Młodych Miłośników Śremu oraz delegacji władz miasta i powiatu, Związku Kombatantów, ZBŻZiORWP, Jednostki Wojskowej, Komendy Powiatowej Policji, Cechu Rzemiosł Różnych i TMZS złożyli wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Małoletniaków i na płycie rozstrzelanych śremsian 20 października 1939 r. Znicze zapaliły dzieci – członkowie Klubu z SP6.

W Parku im. Powstańców Wielkopolskich,



witani przez harcerzy, złożyli kolejne wiązanki pod Doboszem i Pomnikiem Żołnierza Polskiego. Tam towarzyszyły im delegacje ZHP, Klubu Pamięci Powstania Wielkopolskiego, Jednostki Wojskowej, Staży Miejskiej i Straży Pożarnej oraz TMZS. Przy każdym pomniku stały wojskowe i harcerskie warty honorowe. Szczególnie miło wspominali Małoletniacy spotkanie w Przedszkolu „Słoneczna Gromada”, gdzie w Dydaktycznym Ogrodzie Przyrodniczym, w obecności Henryka Grześkowiaka – dyr. Zakładu Doświadczalnego PAN w Kórniku, przedstawicieli TMZS i oczywiście przedszkolaków z p. dyr. E. Kubera posadzili „Dąb Małoletniaków” i umieścili tabliczkę pamiątkową.

Msza św. w intencji żyjących, zmarłych i poległych za Ojczyznę wychowawców i wychowanków Szkoły, odprowadzona w Kościele Garnizonowym, poprzedzona została złożeniem kwiatów pod tablicą Małoletniaków w kruchcie kościoła. Zaraz po mszy odbył się mini-koncert pieśni patriotycznej w wykonaniu Chóru Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszko, który pięknym wykonaniem zachwycił wszystkich.

W niedzielne przedpołudnie z wielką galą odbyła się uroczysta zbiórka 6 Pułku Dowodzenia SP, absolwentów Szkół Podoficerskich dla Małoletnich, osób im towarzyszących, zaproszonych gości i delegacji wielu szkół z gminy Śrem.

O historii powołania Szkoły i zasługach jej absolwentów wspominał d-ca Pułku płk Mirosław Ziółek. Następnie głos zabrał I z-ca Szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych RP – gen. broni Lech Konopka, który w swym przemówieniu podkreślił ogromny patriotyzm Małoletniaków, ich oddanie dla Ojczyzny w czasie wojny i pokoju. Wzruszającym momentem było wręczenie przez uczniów kwiatów uczestnikom Zjazdu oraz złożenie przez Kingę Szymańską z Klubu Młodych Miłośników Śremu przyrzeczenia o przekazywaniu następnym pokoleniom wiedzy o historii szkoły i bohaterstwie Małoletniaków.

Zbiórkę zakończył występ orkiestry reprezentacyjnej Sił Powietrznych. Na terenie Jednostki działało stoisko, przygotowane i prowadzone przez śremskie Koło Polskiego Związku Filatelistów, gdzie można było kupić okolicznościowe kartki pocztowe z pamiątkową pieczęcią.

O godz. 11:00, w Klubie Żołnierskim, w spotkaniu pokoleń, które prowadziła członkini Klubu Młodych Miłośników Śremu Natalia Kośmider, uczestniczyli też uczniowie śremskich szkół. Były wzruszające wspomnienia, miłe listy i poezja w wykonaniu Małgosi Błaszczyk i Krzysztofa Czaplickiego z Gimnazjum nr 1 w Śremie. Główne wystąpienie, przygotowane przez por. w st. spocz. Franciszka Matuszkowiaka, odczytali uczniowie LO – Adam Krysztofiak i Patryk Krzeszewski, należący do Klubu Młodych Miłośników Śremu.

Na zakończenie Zjazdu, po uroczystym obiedzie w Klubie Garnizonowym, wszyscy Małoletniacy otrzymali specjalny nu-



4

mer „Gazety Śremskiej” oraz pamiątki i drobne upominki od Starostwa, Jednostki Wojskowej i TMZS. Tym, którzy nie mogli przyjechać pamiątki zostały wysłane pocztą.

Za perfekcyjne przygotowanie i realizację tego spotkania należą się serdeczne podziękowania wszystkim współorganizatorom, a w szczególności Jednostce Wojskowej z dowódcą płk dypl. Mirosławem Ziółkiem oraz Towarzystwu Miłośników Ziemi Śremskiej, z prezesem Marianem Dominiczakiem, głównym inicjatorem całego przedsięwzięcia. Wspaniałe zaprezentowali się

też członkowie Klubu Młodych Miłośników Śremu, którzy znaleźli olbrzymie uznanie w oczach wszystkich uczestników spotkania. Swoją inwencją i twórczym zaangażowaniem nadal kultywować będą pamięć o Szkole i jej wychowankach.

Kolejny, X Zjazd Małoletniaków przeszedł do historii, ale w pamięci wielu osób pozostanie na bardzo długo.

Wiesława GROBELNA
foto archiwum

Foto

1. Absolwenci Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich nr 2 w Śremie pod pomnikiem Żołnierza Polskiego w Parku Powst. Wlkp. w Śremie
2. Franciszek Matuszkowiek w towarzystwie przyjaciół na chwilę przed złożeniem kwiatów pod pomnikiem Śremskiej Jedn. Wojskowej
3. Honorowy gość X Zjazdu Małoletniaków gen. broni Lech Konopka, I-wszy z-ca Szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych PRL
4. Kwiaty od młodzieży dla Małoletniaków

Szanowny Pan
Płk dypl. inż. Mirosław Ziółek
Dowódca 6 Pułku Dowodzenia Sił
Powietrznych w Śremie

W dniu 16 września 2006 roku, na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego, przybyło do koszar w Śremie z całej Polski i Kanady 14-tu absolwentów Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich nr 2 w Śremie na jubileuszową uroczystość 75-lecia powołania szkoły.

W jesieni życia, swoją obecnością zaakcentowali bezgraniczne przywiązanie do tych koszar, w których w młodzieńczych latach wpojono im miłość do Ojczyzny, ukształtowano charaktery, gdzie zdobywali wyszkolenie i wiedzę wojskową, składali przysięgi na wierność Ojczyźnie i otrzymywali promocje.

Witani przez Pana Pułkownika, Komitet Organizacyjny i młodzież, z dumą wracali myślami do szkolnych lat.

O szczególnej randze tego jubileuszu świadczy obecność zastępcy szefa sztabu generalnego Pana Generała Broni Lecha Konopki, władz miasta Śremu, władz powiatu śremskiego, przedstawicieli kultury i nauki, a przede wszystkim młodzieży.

Za przyjęcie patronatu nad obchodami 75-tej rocznicy powołania Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich nr 2 w Śremie, za miłe słowa powitania, osobiste zaangażowanie się w realizację obszernego programu uroczystości, jak również wspierała prezentację wojska na dziedzińcu koszarowym, w imieniu uczestników zjazdu i własnym

serdeczne podziękowanie składa
absolwent IV-tej promocji 1934/1937
por. w st. spocz. Franciszek Matuszkowiak

Śrem, wrzesień 2006 r.

Bo pieśń rodzi i pieśń wskrzesza...



10 października o godz. 12.00 w Sali Klubu Garnizonowego odbył się, zorganizowany pod patronatem dowódcy 6 Pułku Dowodzenia SP w Śremie płk. dypl. Mirosława Ziółka, pierwszy w naszym powiecie festiwal pieśni patriotycznej. Jego inicjatorem, a zarazem głównym organizatorem, był prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej pan Marian Dominiczak.

Współorganizatorami tego ogromnego przedsięwzięcia byli także: Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe, Śremskie Stowarzyszenie Śpiewackie im. Stanisława Moniuszki i Szkoła Podstawowa nr 6 im. Braci Barskich.

Komitet Honorowy reprezentowali: Marian Dominiczak - prezes TMZŚ, Adam Lewandowski - naczelnik Pionu Edukacji i Usług Społecznych, Maria Podzerek - naczelnik Wydziału Oświaty w Starostwie, Mieczysław Cichowski - prezes Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszki, Elżbieta Malicka - komendantka Hufca w Śremie, Ryszard Wróbel - prezes ZBZZiORWP.

Zgodnie z regulaminem festiwal miał być prezentacją dorobku artystycznego solistów, chórów i zespołów wokalnych powiatu śremskiego, a jednocześnie krzewicielem muzyki patriotycznej i walorów artystycznych pieśni, bo (jak za Jerzym Żuławskim zauważyli organizatorzy):

*„...pieśń rodzi i pieśń wskrzesza,
pieśń moc daje, pieśń ocala;
na głos pieśni ludu rzesza,
jako wichrem tchnięta fala,
wznosi czoło, wznosi ducha,
rozpotężnia się i żyje,
i jak dzwon, tak sercem bije,
i jak stos, tak ogniem bucha!”¹*

Przeprowadzone we własnym zakresie eliminacje szkolne wyłoniły reprezentantów (13 szkół i organizacji), którzy w wyznaczonym terminie stanęli do przeglądu. Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego, pani Ewa Kaźmierczak, zadbała nie tylko o piękny wystrój sali, sprawną organizację festiwalu (w tym miejscu również wyraziła podziękowania za wszechstronną pomoc dla pracowników Klubu Garnizonowego), ale i o zacne oraz w pełni profesjonalne Jury w składzie: przewodniczący: Mariusz Polar-

czyk - prezes Związku Chórów i Orkiestr Oddziału Wielkopolskiego „Macierz”, członkowie: Sławomir Kramm - śpiewak operowy, baryton i Jerzy Andrzejczak - dyrygent Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. St. Moniuszki.

Punktualnie o godzinie 12.00 prowadząca eliminacje pani Ewa Kaźmierczak powitała przedstawicieli władz, organizacji, członków jury, licznie zebranych na sali uczestników festiwalu, ich opiekunów oraz gości. W kilku zdaniach zasygnalizowała przebieg eliminacji.

Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej pan Marian Dominiczak odczytał list Honorowego Przewodniczącego Komitetu Obchodów 75 rocznicy Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małolletnich nr 2 w Śremie. Pan Franciszek Matuszkowiak (nieobecny na sali z powodu złego stanu zdrowia) dziękował w nim dowódcy Jednostki Wojskowej, płk dypl. Mirosławowi Ziółkowi, za doskonale zorganizowane niedawno mającej miejsce uroczystości.

Po tych wystąpieniach rozpoczęły się przesłuchania. Repertuar był bardzo urozmaicony: pieśni ojczyste z różnych epok, ukazujące piękne przykłady patriotyzmu i bohaterstwa, umiłowania kraju i umiłowania człowieka.

Na początek jury i wszyscy zebrani usłyszeli pieśń rycerstwa polskiego, klejnot naszego kulturalnego dziedzictwa - **Bogurodzicę**.

Podczas kolejnych prezentacji mury Klubu Garnizonowego wypełniały się tak dźwiękami utworów powtarzających się, np.: **Przybyli ułani; Marsz I Brygady; Wojenko, wojenko** (ale zawsze w niepowtarzalnym opracowaniu), jaki wybrzmiewającymi jednorazowo: **Warszawianka, Piechota, Rota ...**

Festiwal przypominał pieśni stare, sercu bliskie, związane z naszą narodową przeszłością, jak np. ta z czasów Powstania Wielkopolskiego:

*Leć orle biały nad polską ziemię,
Chroń twymi skrzydłami piastowskie plemię.
I ponad szare Giewontu skały,
I ponad Bałtyk leć orle biały.*

Leć orle biały nad polskie łany,

¹ P. Hertz, W. Kopaliński, Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku, Warszawa 1975, s. 616

*Które uprawia nasz lud kochany,
Leć ponad Wisł, leć ponad Wartę,
Skrzydła twe białe trzymaj rozwarłe.*

*Szarpały ciebie trzy orły czarne,
Chciały cię wtrącić w groby cmentarne.
Potęgi wrogów już się rozchwały,
Ale ty żyjesz orle nasz biały.²*

Zaoferował też słuchającym nowe, współczesne, które przeszły już pierwszą próbę czasu: **Jest takie miejsce, Mury, Ballada rajdowa.** Zarówno w jednych jak i w drugich wrażliwi odbiorcy tej genialnej muzyki odnajdywali nie stłumioną nostalgię za krajem ojczystym oraz przejmującą nutę ukochania swojego miejsca na ziemi:

*Jest takie miejsce u zbiegu dróg,
Gdzie się spotyka z zachodem wschód...
Nasz pępek świata,
Nasz biedny raj... (...)*
*Jest takie miejsce,
To nasz kraj!³*

Festiwal potwierdził wychowawcze walory muzyki. Jedną z różnych form jej uprawiania, formą o szczególnej doniosłości jest niewątpliwie śpiew, nauka pieśni artystycznie cennych. Znakomitym przykładem tego zjawiska było kończące konkurs wystąpienie zespołu wokalnego – instrumentalnego harcerzy z Hufca w Śremie. Wybrane z rajdowego śpiewnika pieśni poprzedzili osobiście, poruszając wszystkie serca inscenizacją. Swym brawurowym, a jednocześnie bardzo przejmującym wystąpieniem wyjaśnili, jak rozumieją słowo: patriotyzm. Potwierdzili tym samym, że wszystkie cele Festiwalu zostały osiągnięte:

*Ojczyzna:
Widok z okna,
Samotna w polu topola,
Cisza nad jeziorami,
W księgach spisana historia,
Nauka,
Pierwsze litery,
Radość nowego odkrycia,
Szukanie własnej prawdy,
Wszystko, co tajemnicze,
Cnota,
Prawdziwe męstwo kiedyś laurem
wierczone,
Odwaga w słowie i w czynie,
Gdy krzywdy trzeba wziąć stronę,
Czuwaj wierny ojczyźnie,
Ojczyźnie, nauce i cnocie,
Czuwaj w łańcuchu pokoleń,
Między twym synem i ojcem.⁴*

Wyrazem kontynuacji trwania harcerstwa w takim „łańcuchu pokoleń” było złożenie przez ich reprezentantów, po zakończeniu przeglądu, wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego w Par-

ku Miejskim im. Powstańców Wielkopolskich.

Trudne zadanie przypadło szacownemu Jury. W czasie, gdy jego członkowie udali się na obrady, obecni na sali, na gorąco dzielili się swoimi wrażeniami, gratulowali występującym, wymieniali pomysły i doświadczenia. Każdy miał możliwość uczynić to przy gorącej kawie lub herbacie.

Wolę jurorów przedstawiła przewodnicząca komitetu organizacyjnego pani Ewa Kaźmierczak. Wszyscy uczestnicy Festiwalu i ich opiekunowie otrzymali podziękowania za doskonale przygotowanie się i udział w przeglądzie. Fundatorzy osobście wręczali nagrody. Otrzymali je:

GRAND PRIX

Puchar Polskiego Związku Chórów i Orkiestr Oddział Wielkopolski „Macierz” :
Chór szkolny ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Śremie

WYRÓŻNIENIA

Nagrody książkowe

- Dowódcy Jednostki Wojskowej - **Julia Bartkowiak, Gimnazjum nr 1**
- Urzędu Miejskiego - **Marietta Szal, Szkoła Podstawowa w Dąbrowie - Zespół wokalny ze Szkoły Podstawowej nr 4**
- Starosty Powiatowego - **Zespół wokalny - instrumentalny Hufca Śrem - Chór szkolny ze Szkoły podstawowej nr 1**
- TMZŚ - **p. Marta Ratajczak, opiekunka chóru ze Szkoły Podstawowej nr 1**

Przewodniczący Jury pan Mariusz Polarczyk pogratulował nagrodzonym i podziękował wszystkim występującym. Wyraził swoją nadzieję, że Festiwal na stałe wpisze się do kalendarza imprez miejskich.

Na koniec głos zabrał pan Marian Dominiczak. Wyraził swoje przekonanie, że pieśń jest ważnym elementem wychowania patriotycznego, od dawna wpisanego w działalność TMZŚ. Przypomniął o cykliczności takich przedsięwzięć Towarzystwa, jak uroczystości związane z doniosłymi wydarzeniami: 23 Stycznia, 3 Maja, 8 maja, 1 Września, rocznica bitwy o Monte Cassino, Powstania Wielkopolskiego, spotkania z wartościowymi ludźmi - mieszkańcami naszej Małej Ojczyzny, obchody Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego itp.

Występ zdobywców GRAND PRIX, czyli Chóru szkolnego ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Śremie ostatecznie zakończył Festiwal.

Małgorzata PAŚ

² S. Kubera, *Pieśni Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919*, Poznań 1988, s.46.

³ *Pieśń Tak! kraj*, sl. Jan Pietrzak, muz. Zbigniew Ray.

⁴ Wiersz J. Lisieckiego, w: *Kaseta magnet. opr. przez harcmistrza E. Sośniarza, wyk. Zespół Harcerski „Słoneczni”, Katowice.*

15 lat śremskiej telewizji

To był strzał w dziesiątkę

Wtedy, 15 lat temu, pomysłodawcy i założyciele śremskiej telewizji kablowej i programu lokalnego nie mogli jeszcze wiedzieć, że będzie to strzał w dziesiątkę. Ale od samego początku byli przekonani, że to jest bardzo dobry, nowoczesny sposób na propagowanie kultury – jak mówi Andrzej Lazar – i na przetrwanie działalności kulturalnej, potwierdza Zbigniew Kubski. Trzeba bowiem przypomnieć, że był to w całym kraju okres dla takich działań trudny, wiele spółdzielni mieszkaniowych borykało się z problemami finansowymi, a kultura była na ogół pierwszą ofiarą oszczędności. Tyle przypomnienia historycznego.

W tym kontekście więc poszukiwania animatorów życia kulturalnego na osiedlu Jeziorany są zrozumiałe, ale też od razu godne podziwu za odwagę i pomysłowość. A odwagi dodał im fakt, że powstała już w tym czasie telewizja kablowa na osiedlu Helenki. Sądziło się, że na Jezioranach i paru jeszcze innych śremskich osiedlach możliwości zaistnienia takiej sieci telewizji satelitarnej oraz programu lokalnego są bardziej obiecujące. Przystąpiono więc do działania.

Skromne ogłoszenie ukazało się na Jezioranach w październiku 1990 roku, w którym inicjatorzy zachęcali mieszkańców do zapisów na telewizję kablową. Wówczas, w starzych pieniądzach, koszt oszacowano na 500 tysięcy złotych, płatne w trzech ratach, pierwsza rata wynosiła 150 tysięcy. Oferowano na

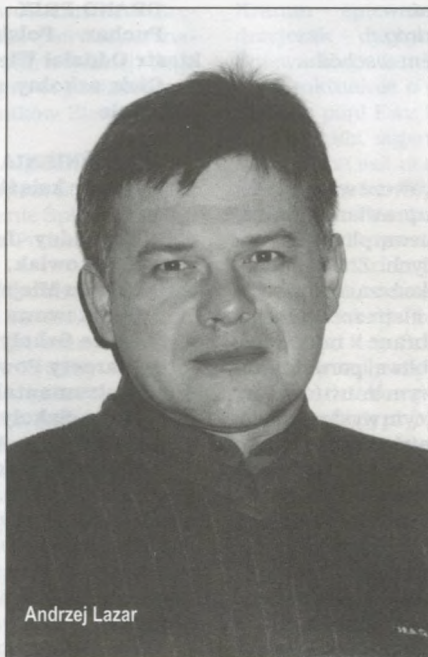
wstępie cztery programy telewizji kablowej, z możliwością ich zwiększenia, program telewizji osiedlowej, filmy i programy na żywo. Już na samym początku – jak wspomina Andrzej

Lazar – zgłosiło się kilka tysięcy osób. Kiedy wydawano kable, to ustawiały się długie kolejki. Praca trwała po dziesięć godzin, żeby zaspokoić potrzeby ludzi.

Andrzej Lazar podkreśla, że czas od zapisów do uruchomienia był krótki. Zapisy bowiem były w październiku 1990 roku, a 13 maja 1991 roku uruchomiono sieć, w której było już od razu nie cztery, a sześć kanałów, program lokalny wystartował 13 września tego samego roku. Natomiast rok później, bo 11 września 1992 roku uruchomiono studio, które istnieje do dziś, jest po modernizacji i gdzie nagrywane są programy telewizyjne. Ten wrzesień jest

jakimś miesiącem znaczącym dla śremskiej telewizji, bo właśnie we wrześniu następnego roku połączono sieci Helenki i Jeziorany w jedną, do tego doszła Nowa Strzelnica, ulica Poznańska i tak zwany „Heimat” oraz osobna sieć w Kórniku.

Przedsięwzięcie nabierało rozmachu i wymagała się konieczność ujęcia go w obowiązujące ramy prawne. Po prostu program lokalny musiał mieć rejestrację w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Dlatego wystąpiono o stosowną koncesję. Opinia KRRiT była pozytywna i TV Relax otrzymała ten patent na w czerwcu 1996 roku, na okres 10 lat. Obecnie



Andrzej Lazar

koncesja ta została odnowiona.

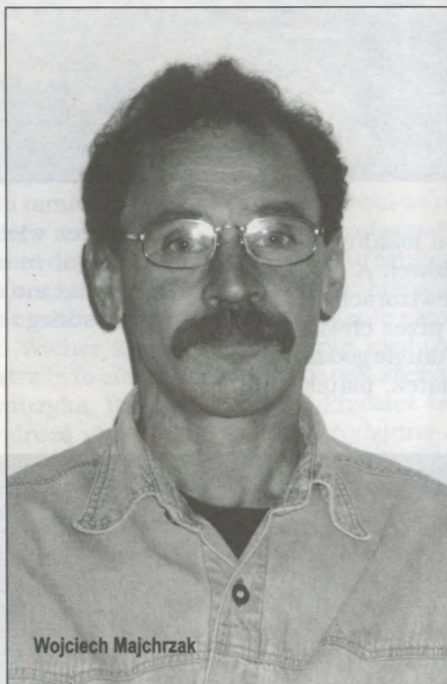
Wszystko to za sprawą pełnych entuzjazmu ówczesnych pracowników Działu Społeczno-Wychowawczego Spółdzielni Mieszkaniowej, który później został przekształcony w Dział Kultury i Telewizji Spółdzielni Mieszkaniowej. Byli to Andrzej Lazar, Wojciech Majchrzak, Zbigniew Kubski, potem doszli Mariusz Czajka, Tomasz Frąckowiak, Katarzyna Grzegorzczak i Tomasz Kubski, a także Grzegorz Pawlak, Jerzy Polanowski, Tadeusz Kuna, Ewa Sędziak, Jolanta Kujawa, Marzena Tomala. Kilkoro z tych osób, po późniejszych zmianach organizacyjnych, nadal prowadzi program lokalny Tele Relax.

Andrzej Lazar szefujący Klubowi Relax nie przypomina sobie dokładnie, jaki był ten pierwszy program lokalny. Pamięta jednak, że wtedy każdy wносił swoje pomysły i realizował je. Ale pewnych rzeczy nie dałoby się już dzisiaj robić, bo nie mieściłyby się w ramach obowiązujących przepisów, jak na przykład program Playback show. Ale jeszcze w tamtym pionierskim czasie powstał program katolicki „Pielgrzym”, który funkcjonuje do dziś, ma osobną redakcję, a prowadzi go sprawnie i skutecznie od samego początku Małgorzata Jurgowiak. Trzeba też jeszcze wspomnieć, że powstała również Telegazeta przynosiąca pewne dochody.

Jeśli już o pieniądzach mowa, to na samym początku słusznie założono, że trzeba wprowadzić abonament. Najpierw było to 3,50 zł i 5 zł, potem 8 zł. Obecnie się jest wydzierżawiona firmie „Koma” i na abonament składa się wiele czynników. Opłaty za programy, z tytułu praw autorskich, rozbudowa, modernizacja, konserwacja sieci i inne. Ale to już jest sprawa rozliczeń między Spółdzielnią Mieszkaniową a firmą „Koma”.

W każdym razie program lokalny trwa i

trudno sobie wyobrazić Śrem bez niego. Mariusz Czajka, Tomasz Kubski, Zbigniew Kubski, Ania Szmyt, Daria Brenda i Maciej Fajak to kronikarze miasta. Używam sformułowania „kronikarze”, ponieważ wszystko co ważnego i ciekawego dzieje się w mieście jest zarejestrowane i zachowane na taśmach. Tu warto wspomnieć, że program jest obecnie ukierunkowany głównie na informację, nie brak jednak też i programów na żywo i interwencyjnych. Ich liczba jest jednak ograniczona możliwościami kadrowymi i sprzętowymi.



Wojciech Majchrzak

O sprzęcie i technice warto też powiedzieć parę słów. Na początku były kamery Super VHS, mikser i dwa magnetowidy. Zbigniew Kubski, na którym spoczywa główny ciężar montażu, nie może się nadziwić, jak w takich warunkach dawali sobie radę. Sądzi, że dziś nie potrafiliby tak pracować. Ale w 1998 roku udało się zakupić kamery cyfrowe i system liniowego montażu. Polepszyła się zdecydowanie jakość obrazu, a montaż odbywa się na komputerach z dokładnością do jednej klatki. Jednak nic nie zmienia się tak szybko jak technika elektro-

niczna. Tak więc obecnie trzeba się przymierzając do nowszego profesjonalnego programu. Ale to są, oczywiście, ogromne koszty i dlatego łatwo nie będzie.

Na razie trzeba obliczać zamiary podług sił i robić swoje – utrzymywać Śrem, zatrzymywać w kadrze toczące się życie, być kronikarzami miasta. Tej kroniki przez 15 lat uzbierało się już sporo. Niestety, część jest nagrana na kasetach VHS i są obawy, że bez przeniesienia ich na nowsze nośniki elektroniczne, powoli mogą ulec zniszczeniu. Wiadomo, że z tym problemem sama TV Relax sobie nie poradzi ani finansowo ani kadrowo. Tu po-

trzebna jest mobilizacja zarówno władz miasta jak i wszystkich tych, którzy rozumieją znaczenie tego zasobu dokumentacyjnego i którzy znajdą wspólnie jakiś sposób, aby to się nie zmarnowało i także aby ci, którzy będą się zajmowali badaniem i spisywaniem historii miasta, mogli swobodnie sięgać po to zarejestrowano przez te 15 lat istnienia śremskiej telewizji.

Tego życzę ludziom tworzącym program lokalny Tele Relax Spółdzielni mieszkaniowej. A my, kiedy wybieramy w naszych telewizorach ten program, wspomnijmy choć przez chwilę tych, co stoją za kamerą, ślęczą długie godziny nad montażem, pracują w świętek, piątek i nie-



Zbigniew Kubiś

dzielić przez wiele godzin. Przyzwyczailiśmy się do tego, że mamy swoją telewizję, więc niech trwa i ma się coraz lepiej.

Wszystkiego najlepszego z okazji jubileuszu!

Barbara NOWICKA
Foto: Barbara Jahns



Mariusz Czajka

WSPOMINAM...

„Najlepsze co może nas spotkać to ludzie, których kochamy, miejsca, które oglądamy, oraz wspomnienia, które nam pozostaną”.

Zbliża się Boże Narodzenie, święto poprzedzone miłością wigilijnego wieczoru, czarem choinki i polskiej kolędy. Łamiąc się chlebem – opłatkiem składamy sobie wzajemnie życzenia. Siadamy do stołu i patrząc na jedno puste, oczekujące przybysza nakrycie, wspominamy. Aby tradycji stało się zadość mój prezent pod choinkę to trzy z życia wzięte opowiadania.

FATUM

Od owego wydarzenia minęło równo dwadzieścia lat, ale ilekroć pokonuję trasę Poznań - Szczecin innym już niż wówczas samochodem, a zdarza się to kilka razy w roku – tylekroć mam przed oczami tamte n wietrzny prawdziwie jesienny dzień.

Wracałam z rodzicami moim dziesięcioletnim wartburgiem z zaduszek spędzonych u siostry mieszkającej w Szczecinie. Wczesne popołudnie, lecz już zmrok. Wicher szamotał samochodem, ale wewnątrz było ciepło, z radia sączyła się cichutko muzyka. Rodzice zmęczeni kilkugodzinną podróżą drzemali. Nagle głuchy łomot pod maską, samochód znacznie zwolnił bieg, aby po chwili stanąć. Nie było mowy, by którykolwiek z mijających samochodów zatrzymał się. Pobiegłam do oddalonej może z kilometr miejscowości – było to Przeźmierowo. Na ulicy ani jednej żywej duszy, nigdzie nie widać budki telefonicznej, na furtkach ostrzeżenie: Ostry pies. I nagle wybawienie – warsztat samochodowy. W oknie pierwszego piętra kobieta: *Męża nie ma, nie mogę pani pomóc*. Byłam zrozpaczona. Kiedy już miałam się oddalić, zza pleców kobiety wychylił się mężczyzna i po kilku fachowych pytaniach zaoferował swoją profesjonalną pomoc. Państwo Urbankowie, tak się nazywali moi wybawcy, podwieźli mnie na miejsce awarii, odholowali uszkodzony samochód, udostępnili telefon, poczęstowali gorącą herbatą moich drżących z zimna i przerażonych sytuacją rodziców.

Do Śremu zawiozła nas wezwana na pomoc przyjaciółka Hania. Opiekun moich samochodów, znany z życzliwości i fachowości Tadeusz Urbaniak, w ciągu paru dni przytransportował wartburga, postawił diagnozę: urwany korbowód. Miał też będąc w Przeźmierowie uregulować należność za wykonaną usługę: holowanie, przegląd techniczny, przechowanie samochodu. Jakież było moje zdziwienie, kiedy okazało się, że pan Krzysztof Urbanek zrezygnował z należności! Boże święty! Przecież zakłóciłam jego świąteczny spokój, rodzinną atmosferę, uszczupiliłam zapewne nieliczne godziny wypoczynku, a on... Postanowiłam, po doprowadzeniu wartburga do stanu użyteczności, załatwić sprawę samodzielnie.

Czas płynął. Tego dnia wróciłam z pracy, by w tempie ekspresowym zjeść obiad i potem załatwić wizyty domowe. Przeglądałam jak zawsze gazetę. Strona przedostatnia, nekrologi. Nazwisko Urbanek. Imię się zgadza, miejscowość też. Zbieg okoliczności, czy... Dopadłam do telefonu. Zrozpaczony głos żony jest potwierdzeniem. Zginął w wypadku samochodowym 17 listopada 1986 roku. Do grobu zabiera się swoje dobre uczynki. Msza św. za spokój jego duszy została odprawiona w kościele farnym w Śremie.

W mojej pamięci pan Krzysztof Urbanek pozostał na zawsze jako człowiek, który szczęście własne widział w uszczęśliwianiu innych.

DZIĘKUJĘ CI...

Okno naszego mieszkania w Dorobnej Wsi, a także półeczki ozdobione były firankami- wycinankami z papieru, co wzbudzało zazdrość całej wsi. Pokoik był niewielki, pozwalał jednak, by na podłodze rozłożone były dwa sienniki wypełnione słomą. Tak spaliliśmy. Okrycie stanowił skarb drogoty, czyli ukradkiem w czasie wysiedlania z Jarocina schowane w dziecięcym wózku futro naszej Mamy. Nie można było bowiem liczyć na ciepło emitowane przez piecyk popularnie zwany kozą, gdyż paliliśmy w nim szyszkami obficie zalegającymi lasy kieleckie, a te nie utrzymywały ciepła.

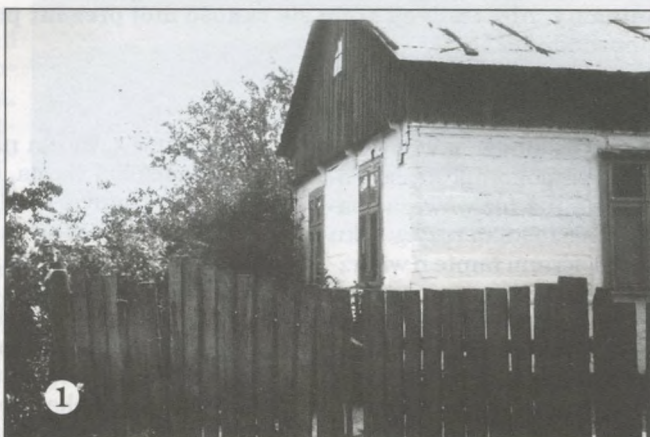
W ten wczesny zimowy ranek 1942 roku, kiedy Tatusz złożony był gorączkową chorobą, a Mamusia zgięta w pół z powodu kobiecych dolegliwości, ze snu obudził nas rozpaczliwy głos gospodarza informującego, że wieś jest obstawiona przez Niemców. Mieszkańcy wioski zostali spędzeni na podwórzu naprzeciwko naszego domu. Tam mieszkał soltys oraz czterech jego synów – wszyscy partyzanci, jak zresztą większość młodych mężczyzn na Kielecczyźnie. Siostra i ja zostałyśmy natychmiast ubrane, zaopatrzone w kartki, zawierające nasze

dane personalne. Mamusia zawiesiła je na tasienkach na naszych szyjach i pouczyła: Siedźcie cicho!

Postać tego Niemca pamiętam. Był rośli, wypełniał swoją osobą całe wejście. Jego wojskowy mundur, obcy dla mnie, połyskiwał metalowymi guzikami i epoletami, wzbudzał

strach. Mamusia, znająca język niemiecki, z łatwością odpowiadała na jego pytania. Potem zrelacjonowała nam przebieg rozmowy. Ja swoim dziecięcym instynktem czułam, że w jego głosie nie kryła się nienawiść, a w zachowaniu brak

było typowej dla okupanta buty. Powiedział: Mój Boże, wy tu mieszkacie? Zażądał kenkarty. Nauczyciel? Urodzony w USA? Nauczycielka? Urodzona w Stryju? Stał, wodził oczami po pokoiku, jakby coś rozważał, wahał się. Nagle powiedział: Zostańcie. Zabrał kenkarty ze sobą. Przechadzał się przed naszym domem aż do momentu, kiedy zaczęto zamykać ciężarówkę wypełnioną ciasno mężczyznami. Wówczas podszedł do płotu, zwrócił dokumenty. Wszystko w porządku. Mama oddała mu cały nasz majątek, czyli osetkę masła, równowartość



miesięcznego zarobku Tatusia, uczącego w szkole w Chelstach.

Tymczasem za stodołą sołtysa rozstrzelano trzech jego synów, ciotkę, która się za nimi ujęła, oraz szewca, u którego znaleziono ślady świniobicia. Los wywiezionych mieszkańców do końca wojny nie był znany. Korzystając z zamieszania, pobiegłam na miejsce zbrodni. Obraz ten mam w pamięci do dzisiaj. Wierzę, że tylko dzięki ludzkiemu od-
 ruchowi tego Niemca cieszyłam się rodzicami jeszcze długie lata.

*

ZAUFANIE

Uwielbiam jazdę samochodem. Nawet wówczas kiedy nie ma szczególnej potrzeby, wymyślam powód, by choć raz w tygodniu pokonać dłuższą trasę. Tym razem wybrałam się do Kielc, z myślą, by po drodze rzucić okiem na miejsca mojej młodości. Zatrzymałam się w Dobrobnej Wsi, tuż przed Żarnowem, przed chatką, w której mieszkalam w początkowych latach okupacji. Chata drewniana, uszczelniona słomą i gliną jak większość w tej biednej okolicy mieściła dwa pokoje z kuchnią. Jeden z nich państwo Ruszkiewiczowie, mający czwórkę własnych dzieci, odstąpili nam wysiedleńcom, przyjeźli rodziców, siostrę i mnie.

Samochód zatrzymał się przed bramą, wydawało się, że bezszelestnie. Chwila zadumy, powrót do tamtych czasów. Nieoczekiwanie pojawiła się gospodyni. Miała kłopot. Była pewna, że pomoże. Brat męża, niewidomy, zakwalifikowany do zabiegu, nie wyraża zgody na przeprowadzenie operacji. Nie mogłam ich zawieść. Z panem Bronisławem i jego żoną rozmawiałam bardzo długo, ale niebezowocnie. Udało się! Zgodził się, ale postawił warunek: ma to być klinika poznańska. Ten problem pokonałam z łatwością, gdyż kierownikiem kliniki była koleżanka z mojego roku, doskonała okulistka i wychowawca całych pokoleń lekarzy, pani profesor Krystyna Pecold.

Pacjent trafił do pokoju dziesięcioosobowego. By czuł się pewniej, został wyposażony w plan moich codziennych zajęć z dokładnym podaniem godzin od-do i numerami telefonów. Z pomocą innych mógł o każdej porze dnia i nocy porozumieć się ze mną. Z opieki był bardzo zadowolony, wierząc, i słusznie, dobrej renomie poznańskiej kliniki okulistycznej. Od-



wiedzałam go codziennie. Zwątpienie przyszło w przeddzień operacji. Lekarz dyżurny powiadomił mnie, że pacjent rozmyślił się. Oniemiałam... Natychmiast pojechałam do kliniki, poszukując w myślach argumentów pozwalających pokonać jego obawy. Rozmowa trwała ponad godzinę. Wiernie kibicowali nam liczni chorzy i już nie wiem, czy to ich ciepłe i podtrzymujące na duchu słowa, czy moje argumenty sprawiły, że i tym razem udało się! Zaufał raz jeszcze. Po szczęśliwie przeprowadzonej operacji przebieg pooperacyjny bez powikłań. Lekarz oddziałowy podkreślał pełną subordynację chorego.

Wracając w towarzystwie żony i syna do domu, pan Bronisław zajechał do Śremu. Zdziwiłam się. Nie było po drodze. Ożywiona rozmowa przy posiłku, dzielenie się wrażeniami – byliśmy szczęśliwi. Raptem wstał. Muszę wyjść. Żona przez wiele lat przyzwyczajona do docelowego przeprowadzania niewidomego, poderała się z miejsca. Trzeba było słyszeć, jak ją ofuknął: Przecież widzę! Zrozumiałam. To była nagroda dla mnie.

Panie Bronisławie! Cieszę się, że po wielu latach mogłam odwzajemnić się Pana rodzinie choć w mikroskopijnej części za wielkie serce. Dzięki Wam przetrwaliśmy. Nie przypadkiem Paul Houlbach pisał: „To człowiek człowiekowi najbardziej potrzebny jest do szczęścia”.

Barbara SIWIŃSKA

Foto archiwum

1. Dobrna Wieś – opoczyńskie, domek państwa Ruszkiewiczów
2. Krysia i Basia – siostry Siwińskie (1942 r.)
3. Dzień ze szkoły w Chelstach z nauczycielem Mieczysławem Siwińskim

Śremskie realizacje Magdaleny Abakanowicz

„Nierozpoznani” „Agora” „Vancouver Ancestors”

Magdalena Abakanowicz (ur.1930) jest prekursorką form przestrzennych w tkaninie, autorką słynnych „abakanów”, znakomitą rzeźbiarką. Wystawia w najważniejszych muzeach i galeriach świata. Prace artystki znajdują się w ponad 120 prestiżowych zbiorach i kolekcjach współczesnej sztuki.

Od ponad 10 lat wznosi na różnych kontynentach, na otwartych przestrzeniach niezwykle rzeźby-grupy figur bądź zespoły form abstrakcyjnych.

1985 - Florencja, „Katharsis” – 33 postacie stojące z brązu

1987 - na pustyni Negev, w pobliżu Jerozolimy, 7 kamiennych kręgów

1988 - Park Olimpijski w Seulu w Korei Płn., „Przestrzeń smoka” – 10 olbrzymich, metaforycznych głów zwierząt z brązu

1989 - Mountainville w stanie Nowy Jork, „Sarkofagi w szklanych domach”- formy z drzewa, szkła i żelaza

1990 - Muzeum w Duisburgu, Niemcy, „Przestrzeń dziewięciu figur” – metaforyczne nagrobki-mastaby z brązu

1990/91 - Centrum Rzeźby w Dallas, Teksas, „Tłum z brązu” – 36 stojących w szeregu figur z brązu

1992 - Przestrzeń przy Narodowym Muzeum Sztuki w Waszyngtonie, „Puellae” – 30

dziecięcych figur z brązu

1992/93 - Park Rzeźb w Woodside, Kalifornia, „Rękodrzewa” – 6 drzewopodobnych figur z brązu

1993 - Hiroshima, na zboczu, na którym chronili się ludzie po wybuchu bomby atomowej, „Zastygłe” – zespół 40 figur z brązu

1997/98 - Europos Parkas, Wilno, „Przestrzeń nieznanego rozwoju” – 22 betonowe „głazy” w leśnym pejzażu

1999 - Napa Valley, Kalifornia – 29 brązowych postaci z serii „Kroczące”

2002 - Park na Cytadeli, Poznań „Nierozpoznani” – zespół 112 postaci, jedyna polska realizacja

Co łączyć może Magdalenę Abakanowicz ze Śremem, z Odlewnią?

Łączy ją 5 lat współpracy i ponad 200 monumentalnych, blisko 3 metrowych żeliwnych postaci tworzących trzy przestrzenne projekty „Nierozpoznani”, „Agora” oraz „Vancouver Ancestors”, które powstały właśnie w naszej Odlewni.

Niewiele zakładów potrafi odlewać żeliwo, które jest metalem nadzwyczajnie odpornym, trwałym a jednocześnie bardzo pięknym w swojej strukturze.

Początki współpracy sięgają roku 2000. Artystka, poszukując możliwości odlania swoich rzeźb trafiła do Śremu - jedynego za-



Magdalena Abakanowicz

kładu w Polsce, mogącego odlać te monumentalne twory w całości, unikając spawania, które jest sprzeczne z naturą żeliwa.

No więc Śrem... No więc Odlewnia. Decyzja została podjęta.

Kolejnym etapem było dopasowanie wymagań i wizji artystki do możliwości technicznych Odlewni, skompletowanie zespołu ludzi, którzy zajmą się realizacją projektu.

Po zakończeniu przygotowań zaczęły się prace nad „Nierozpoznanymi” – grupą 112 rzeźb, które miały stać na terenach poznańskiej Cytadeli z okazji 750-lecia lokacji miasta Poznania.

To pierwsza i jedyna polska realizacja Magdaleny Abakanowicz, a jednocześnie największa na świecie grupa rzeźb (112 sztuk o wysokości 298 cm każda). Została zrealizowana na zamówienie władz Poznania z okazji 750-lecia lokacji miasta. Ustawiono je 19 X 2002 roku na terenie Cytadeli, w wielkim parku na wzgórzu, założonym na miejscu pruskiej twierdzy zniszczonej w czasie II wojny światowej.

To tłum wędrowców podążających przed siebie, wyrażający emocje współczesności. Wydrążeni, pozbawieni ciała, mówią o fenomenie życia, poruszają problemy godności, odwagi, przetrwania, opisują dramatyczną obecność człowieka we wszechwładnej przestrzeni politycznej i technicznej obecnego świata.

Są tłumem z mitu, wylaniają się z otaczającej je natury, z kępy drzew, ziemi, obłoków. Każdy z nich kryje w sobie odmienny ślad „kręgosłupa”, zmierza w innym kierunku.

O „Nierozpoznanych” M. Abakanowicz mówi: „To moja najważniejsza realizacja, jest dla mnie znakiem wciąż trwającej obawy, konfrontacją z ilością, z sobą samą”.

To próba odpowiedzi artystki na pytania „Jaki jest człowiek w stanie czystym? Skąd

idziemy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Jak i ku czemu zmieniamy historię?”

Każda z nich jest unikalnym egzemplarzem opracowanym ręcznie przez panią profesor, jej asystentów oraz pana Ryszarda Cubalę ze śremskiego zakładu, który zajął się stworzeniem modeli, faktur, rozwiązywał też różne problemy techniczne, pojawiające się w trakcie pracy.

Początki były trudne. Artystka nie od razu została zaakceptowana, ale pokazała, że „nie jest tylko starszą panią, która chce nie wiadomo czego, coś chce narzucać”.

Przyjeżdżała ubrana w ciepły sweter, kurtkę, walonki. Doglądała kolejnych etapów powstawania rzeźb, pokazywała, ustawiała wielkie postacie przed wydziałem. Ciężko

pracowała. Pilnowała polewania powierzchni specjalną mieszanką, żeby nabrały patyny.

„Miała niespożytą energię” – mówią o niej odlewnicy.

„Spędziłam w odlewniach pół życia, znam się na tym. Przemówiłam ich językiem. Uodowodniłam że mam doświadczenie, wiedzę. Wtedy zaiskrzyło między nami. Od tamtej pory jest sztafa”.

Teraz witana jest w zakładzie jak „swój człowiek”.

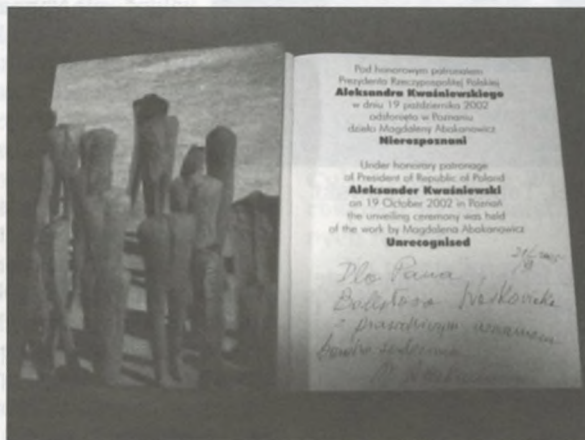
Uroczystość odsłonięcia „Nierozpoznanych” odbyła się 19.X.2002 r. Zostali na nią zaproszeni przedstawiciele Odlewni z p. Bolesławem Wośkowiakiem i Ryszardem Cubalem na czele.

Na tablicy informacyjnej umieszczonej w pobliżu rzeźb możemy przeczytać:

„Nierozpoznani”

Autor: M. Abakanowicz

Kompozycja składa się ze 112 figur żeliwnych wykonanych w Odlewni Żeliwa w Śrebie pod nadzorem i przy współudziale autorki, profesor Magdaleny Abakanowicz, której





pomagali prof A. Goebel, Tomasz Piątkowski oraz Ryszard Cubal.

Konsekwencją coraz lepiej układającej się współpracy, coraz lepszego porozumienia i coraz większego zaufania była realizacja kolejnego projektu pani profesor.

Tym razem była to "Agora", projekt zrealizowany został jako dar dla miasta Chicago. Jest to grupa 106 rzeźb wysokości 285cm i wadze ponad 600 kg każda. Staną w centrum Chicago, w Parku Granta nad jeziorem Michigan. W pobliżu stoją już rzeźby Picasa, Caldera i H. Moore'a, a w bezpośrednim sąsiedztwie powstała niedawno sala koncertowa zaprojektowana przez słynnego amerykańskiego architekta Franka Gehry'ego.

Ta grupa rzeźb to rosnący tłum - tłum pozytywny i negatywny. Tłum zupełnie metaforyczny. Figury te są negatywami objętości, są jak skorupy, jak opadła z drzew kora. „To nie są rzeźby pomnikowe, to sprawa odwołania się do ludzkiej wyobraźni, do skojarzeń, które są nieporównywalnie bogatsze niż nasz język słowny. Są to fragmenty rzeczywistości które składają się na wielką rzeczywistość dającą wiele do myślenia. To metafora, która ma nas pobudzić do zastanowienia się.

Mówi artystka: "Obecnie świat jest ze sobą skłócony, dzieje się tyle złego. Ten projekt to projekt współmyślenia, współodczuwania, bycia

razem poza tradycją, poza odległością- projekt wspólnego myślenia i wspólnej wrażliwości "Żadna z tych postaci nie jest postacią dosłowną. Tu nie można się zastanawiać „Dlaczego bez głowy? Dlaczego bez nóg?" One niczego nie tłumaczą, nie objaśniają. Odwołują się wyłącznie do ludzkiej wyobraźni.

Rzeźby wykonane są z żeliwa. Jest ono odporne na zmiany klimatu, na wilgoć, nie wymaga konserwacji; jest to powierzchnia, która z czasem ciemnieje- na początku ma kolor rdzy, potem staje się coraz bardziej brązowa.

Rzeźby w Odlewni sztucznie postarzono aby osiągnąć efekt korozji, który w normalnych warunkach pojawiłby

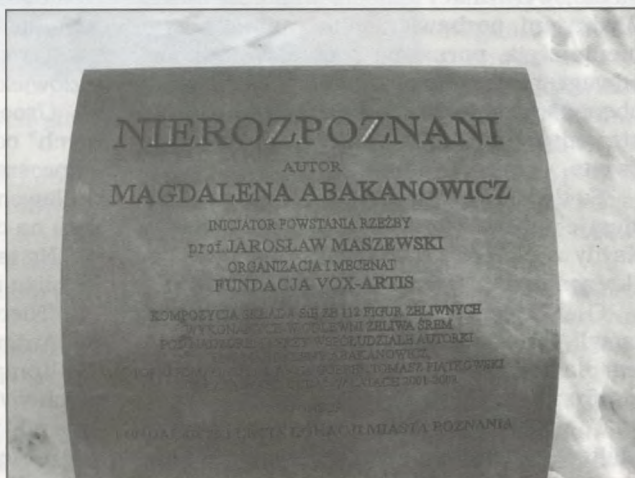
się dopiero po kilku latach.

Niemiałym zaskoczeniem dla artystki, było to, że w międzyczasie na emeryturę przeszedł jej zaufany współpracownik pan Ryszard Cubal.

Nie wyobrażała sobie pracy bez niego. Został więc poproszony o pomoc. Nie odmówił. Czuł się już w jakiś sposób związany z nią i jej projektami.

Konsultował, pomagał, nadzorował proces tworzenia kolejnych postaci, musiał jednak znaleźć sobie pomocnika. Zajął się więc przyuczeniem młodego formierza z wydziału W-4, który zastępował go przy przygotowywaniu form i innych koniecznych pracach.

Sam pełnił rolę konsultanta i doradcy. "Agora" była już drugim projektem w śrem-



skim zakładzie, "szło" więc już nieco łatwiej. Prace nad "Nierozpoznanymi" trwały 2 lata. Trzeba było wzajemnego poznania, nawiązania porozumienia oraz znalezienia "wspólnego" języka.

To 2 letnie docieranie zaowocowało teraz. Udało się zakończyć prace w ciągu jednego roku.

9.XII.2005 r. w Śremie, na terenie Odlewni odbyła się uroczystość symbolicznego przekazania miastu Chicago "Agory".

Wzięli w niej udział przedstawiciele miasta Chicago, władze Śremu, byli Minister Kultury W. Dąbrowski, a także kilkudziesięciu innych ważnych i dostojnych gości.

Niemal równolegle z "Agorą" powstawały w Odlewni figury tworzące kolejną plenerową realizację artystki. To „Vancouver Ancestors” („Przodkowie”) 20 kroczących, bezgłowych postaci stanowiących grupę rzeźb, która ma stać w kanadyjskim mieście Vancouver podczas Międzynarodowego Biennale Rzeźby „Open Spaces”. Jest to festiwal rzeźby współczesnej, w którym bierze udział 20 uznanych na świecie artystów. Magdalena Abakanowicz jest jedyną zaproszoną tam Polką. Każdy z artystów przygotowuje projekt, który prezentowany będzie w parkach, na skwerach i placach.

"Agora" i "Vancouver Ancestors" tylko na pierwszy rzut oka wyglądają podobnie. Z bliska znacznie się różnią - przede wszystkim fakturą bo modele rzeźb zostały wykonane z innego materiału. Chicagowskie z kawałków płótna zamoczonych w gipsie ceramicznym, a te dla Vancouver ze specjalnej masy uszczelniającej która przypomina nieco rozmiękły od ciepła asfalt. Nie ma dwóch takich samych, każdy korpus jest inny, niepowtarzalny. Każdą fakturę trzeba było nałożyć ręcznie.

Po odlaniu zostały wystawione na zewnątrz. Wiosenna aura dopomogła im się "zestarzeć".

Mistrz i dwaj odlewnicy są dumni, że pracują z artystką po raz kolejny. "Dzięki niej zdobywamy nowe doświadczenia. Liczymy na kolejne zamówienia" – mówią.

5 lat wspólnej pracy... Nie były to

łatwe chwile. Proces tworzenia, powstawania tych monumentalnych form, to również trudny proces nawiązywana porozumienia między artystką a ludźmi Odlewni.

Wymagało to wielu ustępstw z obu stron. Nie obyło się bez drobnych spięć i nieporozumień. Ale w końcu nastąpiło "prawdziwe zbratanie się ludzi sztuki z ludźmi z fabryki".

M. Abakanowicz bardzo wysoko ocenia możliwości techniczne Odlewni i umiejętności pracowników.

Pana Bolesława Wośkowiaka – kierownika wydziału W-4 odlewni, na którym odlewano wszystkie postacie nazywa "kierownikiem pełnym dobrej energii", a o panu Ryszardzie Cubalu mistrzu z W-4, głównym współpracownikowi mówi "mistrz o mądrych i zręcznych rękach".

Na pamiątkę współpracy obu panom pozostały albumy "Nierozpoznanymi" z dedykacjami artystki, a także "obrazki" z komputerową wizualizacją "Agory" w Grand Park Chicago osobiście podpisane przez M. Abakanowicz.

A co zostało Odlewni? Oprócz tego co pozostało w ludziach, niezwykłą pamiątką tych niezwykłych lat są 2 żeliwne, monumentalne postacie z serii tych tworzących "Agorę", które Artystka podarowała zakładowi.

Gdzie zostaną usytuowane? Jeszcze nie wiadomo. Rozmowy nadal trwają. Gdzie by jednak nie stanęły, zawsze przypominać będą nam o tej współpracy.

Ewa NOWAK

foto: Anna Bohdziewicz





Hot - Spot na śremskim rynku

Z początkiem września br. gmina Śrem zainstalowała na śremskim rynku tzw. hot spot'a, który jest otwartym i powszechnie dostępnym publicznym miejscem, umożliwiającym korzystanie z Internetu za pomocą sieci bezprzewodowej. Możliwość taką mają posiadacze laptopów i palmtopów wyposażonych w bezprzewodową kartę sieciową standardu 802.11, umożliwiającą podłączenie i dostęp do bezprzewodowego Internetu. Przedsięwzięcie to jest kolejnym krokiem w realizacji projektu ŚREM@N, którego celem jest upowszechnienie dostępu do nowoczesnych technologii internetowych.

Hot-spot na śremskim rynku został dodany do największej internetowej wyszukiwarki hot-spotów w Polsce. Śrem jest jedenastym miastem w Wielkopolsce, gdzie został on uruchomiony. Planuje się zainstalowanie kolejnego punktu dostępu do Internetu w pobliżu Collegium Heliodora Święcickiego.

Zadrzewienia śródpolne na terenie gminy Śrem

Charakterystyczną cechą krajobrazu rolniczego regionu gminy Śrem są zadrzewienia śródpolne, czyli drzewa i krzewy w granicach pasa drogowego wraz z pozostałymi składnikami szaty roślinnej tego terenu, które obejmują obszar Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego.

Urząd Miejski w Śremie przygotował projekt o łącznej wartości 113.425,68 zł, który został zaakceptowany do dofinansowania przez Fundację Ekofundusz w kwocie ponad 89 tys. zł. Do realizacji projektu włączył się Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego oraz Śremskie Towarzystwo Przyrodnicze.

Prace nad projektem rozpoczęły się w 2004 roku. W roku następnym opracowano szczegółowy projekt nasadzeń oraz rozpoczęto prace geodezyjne, których efektem było ustalenie granic pasów drogowych, w których realizowano nasadzenia.

Nasadzenia przeprowadzono wiosną i jesienią br. Akcja dotyczyła również przygotowania 4 tablic informacyjnych, zamontowa-

nych przy zadrzewieniach oraz rozprowadzenia ulotek informacyjnych, szczególnie wśród mieszkańców sołectw.

Wymiernym efektem zrealizowanego projektu jest odbudowanie i włączenie w sieć korytarzy ekologicznych zadrzewień przydrożnych o łącznej długości 8,7 km. Na uwagę zasługują też aspekty edukacyjne, kulturowe i krajobrazowe projektu.

Nowa siedziba Środowiskowego Domu Samopomocy w Śremie.

W piątek 27 października 2006 r. odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby Środowiskowego Domu Samopomocy w Śremie. O godzinie 11.00 w Kościele Pofranciszkańskim została odprawiona Msza Święta rozpoczynająca uroczystości, po której ksiądz Biskup Grzegorz Balcerak dokonał poświęcenia nowej siedziby ŚDS przy ulicy Poznańskiej 13. Następnie wspólnie ks. biskup, burmistrz Śremu Krzysztof Łożyński oraz kierownik ŚDS Jolanta Pawliczak przecięciem wstęgi uroczyście dokonali otwarcia nowej siedziby. Wśród licznie zgromadzonych gości znaleźli się m.in. przedstawiciele władz samorządowych, radni, przedstawiciele placówek oświatowych oraz duchowieństwo.

Środowiskowy Dom Samopomocy powstał w kwietniu 2003 roku w wyniku przekształcenia Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego dla Dzieci i Młodzieży, który do momentu przekształcenia był finansowany wyłącznie z budżetu gminy. Obecnie ŚDS jest gminną jednostką organizacyjną pomocy społecznej o zasięgu lokalnym, finansowaną z budżetu państwa, przez Wojewodę Wielkopolskiego i dofinansowywaną z budżetu gminy.

Przeniesienie placówki do nowego budynku, przy ul. Poznańskiej 13 potocznie zwane go „Konwiktem”, daje możliwość rozszerzenia działalności o nowe formy oraz skierowania oferty usług specjalistycznych do szerszego niż dotąd grona osób niepełnosprawnych.

Wyremontowana sala BAZAR

Dnia 13 października 2006r. odbyło się uroczyste otwarcie gruntownie zmodernizowanej sali sportowej Bazar. Wydarzenie po-

wiązane było z uroczystościami Dnia Edukacji Narodowej oraz 90-lecia Szkoły Gimnazjum nr 2 w Śremie (dawnej Szkoły Podstawowej nr 2).

W uroczystości wziął udział Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak. Obchody rozpoczęły się Mszą Św. w śremskiej Farze, po której nastąpił uroczysty przemarsz ulicami miasta do sali Bazar z orkiestrą dętą Towarzystwa Muzycznego im. Mariana Zielińskiego.

W części oficjalnej uroczystości dokonano poświęcenia sali. Następnie wręczono nagrody Burmistrza wyróżnionym nauczycielom oraz statuetki. Po oficjalnym otwarciu odbył się pokaz sportowy oraz I Turniej Piłki Siatkowej, w którym wzięły udział drużyny Gimnazjum nr 2, Rady Miejskiej w Śremie oraz Urzędu Miejskiego w Śremie. Zwycięzcą rozgrywek okazała się drużyna Gimnazjum nr 2, która otrzymała z rąk Burmistrza okazały puchar.

Kinoteatr Słonko

Początki kina Słonko w Śremie sięgają lat 80-tych. W latach 90-tych kino zostało włączone do struktur gminnej jednostki - Śremskiego Ośrodka Kultury.

Modernizacja kina Słonko rozpoczęła się w grudniu 2005 roku, co jednoznacznie wiązało się z zawieszeniem jego działalności. Gmina Śrem przeznaczyła na remont dotację celową w wysokości 390.000 zł. W 2006 roku Ośrodek pozyskał na ten remont dodatkowo 200.000 zł z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, co umożliwiło poszerzenie zakresu prac remontowych i wykonanie pełnej modernizacji sali wraz z wymianą instalacji i urządzeń elektrycznych, naprawą konstrukcji dachu oraz częściową modernizacją urządzeń projekcyj-

nych. Mając na uwadze większą funkcjonalność oraz komfort widzów, zmniejszono również liczbę miejsc - wymieniając foteliki - ze 168 na 116.

Po remoncie Kino zmieniło logo i nazwę na Kinoteatr Słonko. Dnia 21 października br. o godz. 17.00 świętowano uroczyste otwarcie i 30-lecie działalności Śremskiego Ośrodka Kultury.

Apel poległych na śremskim rynku

Tradycyjnie 20 października na placu przed śremskim Ratuszem odbyły się uroczystości związane z 67 rocznicą rozstrzelania przez hitlerowców synów Ziemi Śremskiej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz gminnych oraz powiatowych, poczty sztandarowe, duchowieństwo, delegacje szkół, instytucji, harcerze, kompania reprezentacyjna śremskiego 6 Pułku Dowodzenia WŁOP, Orkiestra Dęta im. M. Zielińskiego oraz mieszkańcy gminy. Zgromadzeni na Placu 20 Października oddali hołd poległym przy włączonej syrenie. Następnie usłyszeliśmy nazwiska wszystkich pomordowanych i salwę honorową, złożono wieńce i zapalono znicze. Zgromadzeni przemaszzerowali następnie do śremskiej Fary, gdzie odprawiono Mszę Św. w intencji poległych.





**UCHWAŁA NR 383/LIV/06
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 31 sierpnia 2006 r.**

w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w Zbrudzewie

**UCHWAŁA NR 384/LIV/06
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 31 sierpnia 2006 r.**

w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr ewid. 26/10 i 26/11 położonych we wsi Zbrudzewo

**UCHWAŁA NR 385/LIV/06
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 31 sierpnia 2006 r.**

w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr ewid. 35 i 37 położonych we wsi Zbrudzewo

(Treść ww. uchwał dostępna w Urzędzie Miejskim i na stronie internetowej www.srem.pl)

**UCHWAŁA NR 386/LIV/06
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 31 sierpnia 2006 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie planu potrzeb w zakresie wykonywania prac społecznie użytecznych przez bezrobotnych bez prawa do zasiłku, korzystających z pomocy społecznej na 2006 rok

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1. W załączniku do uchwały Nr 345/XLIX/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 31 marca 2006 r. w sprawie planu potrzeb w zakresie wykonywania prac społecznie użytecznych przez bezrobotnych bez prawa do zasiłku, korzystających z pomocy społecznej na 2006 rok, ust. 8 otrzymuje brzmienie:

„8. 1. Wysokość świadczenia pieniężnego przysługującego z tytułu wykonywania prac społecznie użytecznych:

- a) prace porządkowe – 6,20 zł za godzinę,
- b) prace pielęgnacyjne zieleni miejskiej – 6,20 zł za godzinę”.

2. Stawka ma zastosowanie do świadczeń przysługujących od dnia 1 czerwca 2006 r.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**UCHWAŁA NR 387/LIV/06
 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
 z dnia 31 sierpnia 2006 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2006 rok

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1. W uchwale Nr 334/XLVI/05 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 29 grudnia 2005 r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 627/06 Burmistrza Śremu z dnia 23 lutego 2006 r., zmienionej uchwałą nr 348/XLIX/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 31 marca 2006 r., zmienionej uchwałą nr 352/L/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 kwietnia 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 683/06 Burmistrza Śremu z dnia 17 maja 2006 r., zmienionej uchwałą nr 376/LII/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 czerwca 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 727/06 Burmistrza Śremu z dnia 13 lipca 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 751/06 Burmistrza Śremu z dnia 22 sierpnia 2006 r. wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 1:

- a) pkt 1 zwiększa się dochody o kwotę 242 900 zł, plan po zmianach 60 899 764 zł,
- b) w pkt 1 lit. a zwiększa się o kwotę 90 000 zł, plan po zmianach 8 139 724 zł,
- c) pkt 2 zwiększa się wydatki o kwotę 242 900 zł, plan po zmianach 66 595 218 zł,
- d) w pkt 2 lit. a zwiększa się o kwotę 90 000 zł, plan po zmianach 8 139 724 zł;

2) w § 3:

- a) pkt 5 zmniejsza się o kwotę 30 000 zł, plan po zmianach 50 500 zł;

3) w § 4:

- a) wydatki majątkowe w kwocie 9 798 130 zł zastępuje się kwotą 9 833 130 zł,
- b) w pkt 1 kwotę 9 132 728 zł zastępuje się kwotą 9 167 728 zł;

4) zmienia się treść załącznika nr 1 do uchwały budżetowej – Plan dochodów, zgodnie z załącznikiem nr 1 do niniejszej uchwały;

5) zmienia się treść załącznika nr 2 do uchwały budżetowej – Plan wydatków, zgodnie z załącznikiem nr 2 do niniejszej uchwały;

6) zmienia się treść załącznika nr 5 do uchwały budżetowej – Wykaz wydatków majątkowych zaplanowanych do realizacji w 2006 roku, zgodnie z załącznikiem nr 3 do niniejszej uchwały;

7) załącznik nr 6 do uchwały budżetowej – Plan przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej otrzymuje brzmienie określone w załączniku nr 4 do niniejszej uchwały;

8) zmienia się treść załącznika nr 8 do uchwały budżetowej – Plan dochodów i wydatków zadań zleconych z zakresu administracji rządowej oraz innych zleconych ustawami, część A, zgodnie z załącznikiem nr 5 do niniejszej uchwały;

9) załącznik nr 9 do uchwały budżetowej – Prognoza kwoty długu do budżetu gminy Śrem na 2006 rok otrzymuje brzmienie określone w załączniku nr 6 do niniejszej uchwały;

10) załącznik nr 10 do uchwały budżetowej – Wieloletni Program Inwestycyjny otrzymuje brzmienie zgodnie z załącznikiem nr 7 do niniejszej uchwały.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3. Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**UCHWAŁA NR 407/LVII/06
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 26 października 2006 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie zasad gospodarowania nieruchomościami gruntowymi oraz sprzedaży lokali mieszkalnych

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a, art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) oraz art. 34 ust. 6, art. 37 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2004 r. Nr 261 poz. 2603 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1. W uchwale Nr 376/XLV/98 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 kwietnia 1998 r. w sprawie zasad gospodarowania nieruchomościami gruntowymi oraz sprzedaży lokali mieszkalnych wprowadza się następujące zmiany w § 3 :

a) ust. 6 otrzymuje brzmienie:

„6. Dopuszcza się sprzedaż gruntu na rzecz użytkownika wieczystego w przypadku, gdy oddanie gruntu w użytkowanie wieczyste nastąpiło do dnia wejścia w życie uchwały, z zastrzeżeniem ust. 7”,

b) po ust. 6 dodaje się ust. 7 w brzmieniu:

„7. Sprzedaż gruntu na rzecz użytkownika wieczystego może nastąpić w celu ujednolicenia formy władania sąsiadujących ze sobą działek gruntu”.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3. Uchwała wchodzi w życie w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

**UCHWAŁA NR 414/LVII/06
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 26 października 2006 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2006 rok

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1. W uchwale Nr 334/XLVI/05 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 29 grudnia 2005 r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 627/06 Burmistrza Śremu z dnia 23 lutego 2006 r., zmienionej uchwałą nr 348/XLIX/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 31 marca 2006 r., zmienionej uchwałą nr 352/L/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 kwietnia 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 683/06 Burmistrza Śremu z dnia 17 maja 2006 r., zmienionej uchwałą nr 376/LII/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 czerwca 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 727/06 Burmistrza Śremu z dnia 13 lipca 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 751/06 Burmistrza Śremu z dnia 22 sierpnia 2006 r., zmienionej uchwałą nr 387/LIV/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 31 sierpnia 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 754/06 Burmistrza Śremu z dnia 4 września 2006 r., zmienionej uchwałą nr 401/LVI/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 29 września 2006 r., zmienionej zarządzeniem nr 785/06 Burmistrza Śremu z dnia 9 października 2006 r. wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 1:

- | | |
|--|----------------|
| a) pkt 1 zwiększa się dochody o kwotę 223 273 zł, plan po zmianach | 62 962 494 zł, |
| b) pkt 2 zwiększa się wydatki o kwotę 223 273 zł, plan po zmianach | 68 695 510 zł, |
| c) w pkt 2 lit. d zmniejsza się o kwotę 268 790 zł, plan po zmianach | 50 000 zł, |
| d) w pkt 2 lit. e zmniejsza się o kwotę 1 958 zł, plan po zmianach | 40 304 zł, |

2) w § 3:

- a) pkt 1 zwiększa się dotacje podmiotowe o kwotę 8 000 zł, plan po zmianach 1 428 000 zł,
 b) lit. b zwiększa się o kwotę 7 000 zł, plan po zmianach 646 000 zł,
 c) lit. c zwiększa się o kwotę 1 000 zł, plan po zmianach 328 000 zł,
 d) w pkt 3 lit. b zwiększa się o kwotę 37 612 zł, plan po zmianach 963 612 zł;

3) w § 6:

- a) pkt 1 zmniejsza się o kwotę 268 790 zł, plan po zmianach 50 000 zł,
 b) pkt 3 zmniejsza się o kwotę 1 958 zł, plan po zmianach 0 zł;

4) zmienia się treść załącznika nr 1 do uchwały budżetowej – Plan dochodów, zgodnie z załącznikiem nr 1 do niniejszej uchwały;

5) zmienia się treść załącznika nr 2 do uchwały budżetowej – Plan wydatków, zgodnie z załącznikiem nr 2 do niniejszej uchwały;

6) załącznik nr 9 do uchwały budżetowej – Prognoza kwoty długu do budżetu gminy Śrem na 2006 rok otrzymuje brzmienie określone w załączniku nr 3 do niniejszej uchwały;

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3. Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Pomnik Józefa Piłsudskiego

Józef Piłsudski na pomniki zasłużył. Ta oczywista w całej Polsce prawda nie jest jednak w pełni uznawana w Wielkopolsce. Piłsudskiemu, organizatorowi niepodległej Polski, odrodzonej w 1918 roku po 123 latach zaborów, zarzuca się tu, że zaniedbywał sprawy ziem zachodnich i w niedostateczny sposób wspierał wielkopolan w ich działalności niepodległościowej.

Józef Piłsudski jest postacią, której zasługi dla niepodległości naszego kraju są niepodważalne, a jednocześnie z którą wiąże się wiele kontrowersji.

Zarzuca się mu m.in.: instrumentalne traktowanie religii czego dowodem są jego konwersje religijne, których celem miały być kolejne małżeństwa. Ten zarzut był też powodem ostrego kryzysu pomiędzy rządem polskim, a prymasem, który nie zgadzał się na pochowanie Naczelnika w krypcie wawelskiej.

Piłsudskiego oskarżano o współpracę i szpiegostwo na rzecz Niemiec, w czasach gdy walczył u boku państw centralnych przeciwko Rosji oraz gdy, zaraz po powrocie z więzienia

11 listopada przejął władzę od Rady Regencyjnej powołanej przez okupanta. Takie zarzuty formułowały przeciwko Piłsudskiemu głównie środowiska opozycyjne - endeckie, które w Wielkopolsce były dość silne.

Poważne zarzuty kierowano wobec Piłsudskiego w związku z przewrotem majowym 1926 roku. Zamach udał się, bo kolejarzy zrzeszeni w Polskiej Partii Socjalistycznej, której Piłsudski był współzałożycielem, uniemożliwili przybycie do Warszawy pułkom wielkopolskim i pomorskim, gotowym do obrony rządu. W regionie powoływano już nawet oddziały Organizacji Obrony Państwa. Ale gdyby doszło do walk z udziałem wielkopolan, mogłoby dojść do długotrwałej wojny domowej.

Nie aprobowano też polityki traktowania

przez środowiska piłsudczykowskie przeciwników politycznych. Zastanawiano się czy Piłsudski wiedział o sposobie traktowania więźniów politycznych w Berezie Kartuskiej i czy miał coś wspólnego z pobiciami i zaginięciami różnych swoich przeciwników.

Ale przede wszystkim Piłsudskiemu zarzucono w Wielkopolsce nieudzielenie pomocy militarnej walczącym powstańcom wielkopolskim i śląskim. Marszałek miał nie interesować się tym, jaki kształt będą miały polskie granice na zachodzie, skupiając się jedynie na odzyskaniu Wilna, z którym był sentymentalnie związany.

Mimo takich oto wątpliwości, nie brakło jednak

w Wielkopolsce głosów prezentujących bardziej rozsądny punkt widzenia. Podkreślano złożoność sytuacji międzynarodowej w przeddzień odzyskania niepodległości, dostrzegano zagrożenia wynikające z rozproszenia podejmowanych działań zbrojnych.

Wśród takich oto wątpliwości, jakie nurtowały wielkopolan, bohater Powstania Wielkopolskiego, komendant Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego Wincenty Wierzejewski wystąpił z inicjatywą wybudowania pomnika Józefa Piłsudskiego.

Wincenty Wierzejewski, miał „z pierwszej ręki” wiedzę o przebiegu powstania i pomocy jakiej w rzeczywistości udzielali mu bracia z Kongresówki. Jemu to bowiem powierzono przygotowywanie i konwojowanie tajnych



transportów broni, jakie przerzucano z Polski centralnej na teren Wielkopolski. Wierzejewski szerzej też niż inni potrafił dostrzec złożoność ówczesnej sytuacji politycznej i wojskowej oraz zrozumieć podejmowane wówczas ze strony Piłsudskiego działania. Obecnie też mu były późniejsze, po odzyskaniu niepodległości, rozgrywki polityczne i swary partyjne. Nie chciał „grać Polską”. Wierzejewskiego można było zatem określić jako „państwowca”, patriotę potrafiącego wznieść się ponad podziały, pozbawionego kompleksów i uprzedzeń - charakterystycznych cech prowincji.

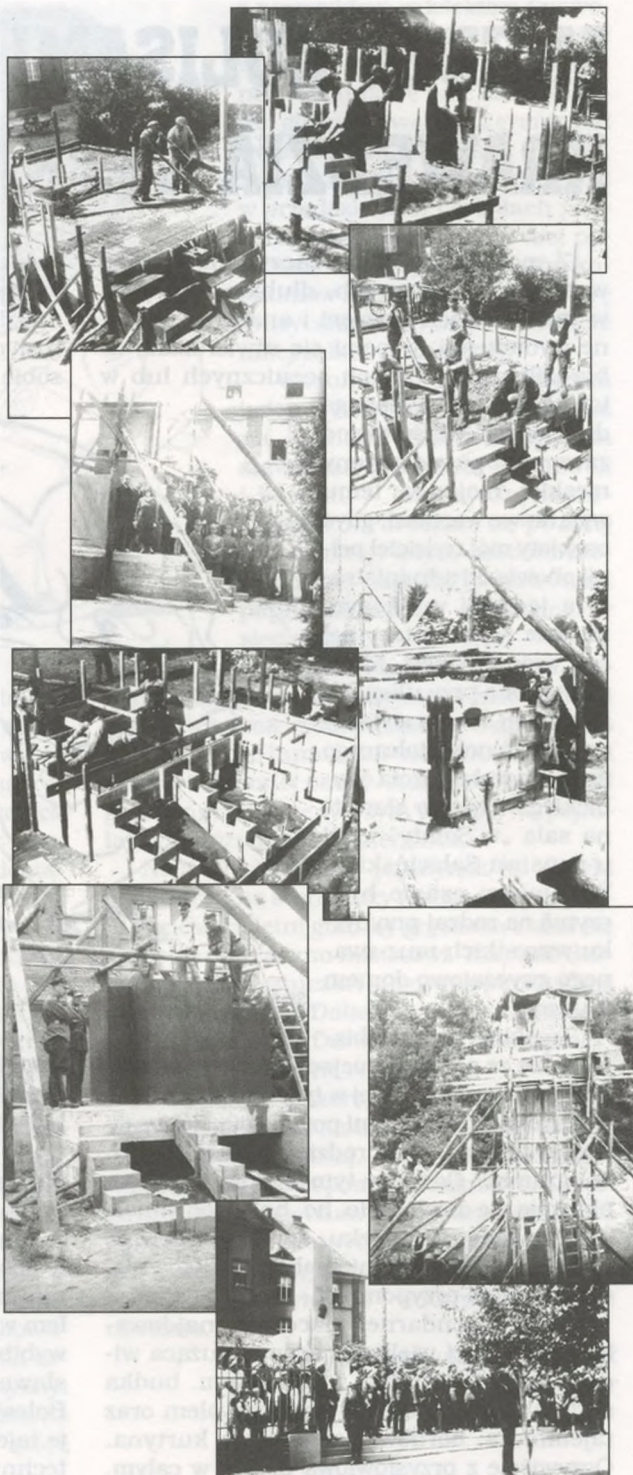
Wincenty Wierzejewski był wówczas dowódcą 3 kompanii w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 7 w Śremie. Wśród jego podkomendnych znajdował się inżynier architekt St. Janiec, kapral z cenzusem. Jemu to właśnie udało się zaprojektować i wybudować wraz z innymi kolegami z baonu, pod patronatem Wincentego Wierzejewskiego, pomnik Józefa Piłsudskiego. Pierwsze wykopy pod pomnik poczyniono w kwietniu 1931 r., w czerwcu wmurowano akt erekcyjny. Pomnik stanął po kilku miesiącach od rozpoczęcia budowy na terenie koszar, tuż za płotem, gdzie zbudowano szeroką bramę, otwieraną w czasie uroczystości państwowych dla mieszkańców miasta.

Pomnik nie dotrwał jednak do naszych czasów. Obecnie na jego miejscu zbudowano, wykorzystując zachowane fundamenty, wartownię i biuro przepustek jednostki wojskowej w Śremie.

Historia Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 7 w Śremie jest mało znana. Można czasami natknąć się na jej nazwę, czytając wspomnienia różnych wybitnych osób, jej absolwentów. Nieliczne są źródła materialne, fotografie, dokumenty.

Należy potomnym przywrócić pamięć o tym, że w okresie międzywojennym istniała w Śremie szkoła, przygotowująca kadry oficerskie i gdzie wybudowano pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wawrzyniec WIERZEJEWSKI
 foto archiwum autora



MIEDZY KULISAMI A KRAWĘDZIĄ ESTRADY (I)

*Posłuchajcie,
jak skrzypi stara deska
na scenie Teatru Życia.*

Z momentem kiedy zaczynam szperać w zwojach mózgowych, dłubiąc najgłębiej w zakamarkach pamięci i analizuję minione wydarzenia, w pełni się utwierdzam, że błądziłem po deskach scenicznych lub w ich okolicy od wczesnego dzieciństwa. Właściwie od zawsze - aż po wiek zwany męskim, mając ku temu wyjątkowe warunki, gdyż osobisty mój rodziciel pełnił obowiązki administratora jedynej w naszym mieście reprezentacyjnej sali widowiskowej. Mieściła się ona przy ulicy Poznańskiej 10, vis a vis Liceum Ogólnokształcącego im. Generała Józefa Wybickiego. Była to sławetna sala „u Sałaty” czyli u państwa Sałacińskich. W tamtym czasie była czymś na rodzaj przybytku wszystkich muz-zwanego zwyczajowo domem kultury.

Troskliwy ojciec zabierał mnie ze sobą do miejsca pracy w przekonaniu, że przynajmniej w tym czasie nie będę bisurmanił z kolegami po mieście. Zobaczymy czy przyjęta przez rodzica metoda zdawała egzamin? Co się w tym wielofunkcyjnym obiekcie nie działo!? Ho, ho, ho! Choć minęło od tego czasu pół wieku, spróbuję sobie co ważniejsze epizody z niemalym trudem i rozrzwinięciem przypomnieć.

W tej legendarnej placówce znajdowała się słusznej wielkości scena, służąca widowiskom teatralnym i koncertom, budka suflera w której często się ukrywałem oraz tajemnicza, bordowa, aksamitna kurtyna. Oczywiście z przysłowiową dziurą w całym.

Takie sprytnie szparki, podobno występują we wszystkich kurtynach na świecie! Czasami zdarzało się, że za zgodą i na znak od dorosłych mogłem ją uruchamiać. Wyobraźcie sobie jaka rozpięła mnie wtedy duma.

Pod nieobecność ojca, który zajęty był obowiązkami na zapleczu, mogłem do woli urządzać popisy pianistyczne - na stojącym między kulisami instrumencie marki Calisia. Moja „gra” przypominała szalone popisy muzyków - dodekafonistów, biorących udział w festiwalu Warszawska Jesień. Całe szczęście, słuchaczem znęcania się na tym szlachetnym instrumencie byłem ja - sam. Nic z tych hucznych klawiszowych swawoli pożytecznego nie wynikło. Do dziś nie opanowałem gry na żadnym koncertowym instrumencie i nie czytam zapisu nutowego. Wielka

szkoda! Natomiast biedny kapelmistrz - Marian Zieliński, przez dłuższy czas starał się mozolnie doprowadzić - strojąc - zmaltretowane pianino do należytego stanu. W chwili obecnej nie mam nawet kogo przeprosić, za swoje wybryki.

Ale co najistotniejsze? W tym miejscu miały początek moje pierwsze kontakty i ćwiczenia praktyczne w innej dyscyplinie. Pознаłem w trakcie zmagani zawodowych naszych wybitnych plastyków i dekoratorów: Stanisława Szuberta, Franciszka Koniecznego, Bolesława Wełyczko. Udostępniali mi swoje tajemnice, odmienne warsztaty - swoiste techniki, dzieląc się otwarcie cennymi rada-



Stanisław Szubert

mi i doniosłymi sukcesami w branży. Bywali też wielce zdolni i dyspozycyjni fotografowie – Ratajczakowie. Ojciec i syn. Uwieczniali wszelkie imprezy, pracowali pstrykając na magnezję, żarówki-flesze. Posługiwali się niejednokrotnie sakramentalnym zaklęciem: -Uwaga, proszę patrzeć w to miejsce, zaraz tu wyleci ptaszek! Miałem ogromną radość kiedy pozwolili dotykać magicznego sprzętu. Szczególnie zmyślnego korbowego statywu z windą.

Jestem szczerze zobowiązany zatrzymać się dłużej przy postawnej sylwetce Stanisława Szuberta, gdyż ze wszechmiar na to zasługuje. Znany był w okolicy jako niezwykle utalentowany dekorator witryn sklepowych. Brał wysokie, najlepsze miejsca oraz nagrody na wojewódzkich i krajowych starciach profesjonalistów. Mniemam, że gdyby trzeba było wojować za granicą to też by dostał – wracając z tryumfem. Ogromnie lubiany przez młodzież, znakomity pedagog i wychowawca z zakresu reklamy – w szkolnictwie handlowym. Jemu głównie zawdzięczam ciągle podnoszenie kwalifikacji zawodowych, do których nieprzerwanie mnie nakłaniał i ze skutkiem tego dopilnował. Może obiecał to mojemu Ojcu(?) z którym łączyła go długoletnia i serdeczna zażyłość? Czynień te wszystkie komplementy w miejsce stosownej laurki czy ozdobnego dyplomu dziękczynnego, na które szczerze zasłużył. Dla ogółu był człowiekiem niezwykle uczynnym, będąc jednocześnie ucieleśnieniem klasycznego dżentelmena-w każdym calu. Cenionym arbitrem, wyszukanej elegancji, manier, dobrego wychowania oraz tak rzadko dziś spotykanej – na co dzień – wykwintnej, poprawnej polszczyzny. Wielu rdzennych śremian pamięta zapewne role: wodzireja i mistrza ceremonii, w które



Henryk Derwich

z niezwykłym wdziękiem i powodem się wcielał. Prowadził z wielkim humorem, isticie bajeczne, kostiumowe bale karnawałowe, głośne nawet poza granicami województwa. Ogromna szkoda, że ta tradycja ostała się jedynie w przedszkolach i szkołach podstawowych. Można przy niej poznać: barwny kalejdoskop kostiumów z różnych epok, kulturę muzyczną i obyczaje w trakcie miłej zabawy tanecznej.

Wspominam z rozbawieniem jeden wysoce oryginalny pomysł na „kostium”. Ruchoma wiejska sławojka, wykonana z listewek i kartonu – z klasycznym serduszkami. Poruszała się po całej sali balowej, a tym osobom które do niej zaglądały, serwowała papier klozetowy – otworem w siedzisku!

To właśnie Pan Szubert, dokonał jako pierwszy przyjaznej konfrontacji między dwoma rysownikami - wspaniałego poznańskiego humorysty Henryka Derwicha i mojej skromnej osoby. Autora dowcipnych graficznych komentarzy(A'propos) w popularnym poznańskim dzienniku.

Nasz błyskawiczny pojedynek na ołówki odbywał się na scenie przy rozbawionej widowni. Dziesięcioletni gminny gryzmoła starał się sprostować dojrzałemu mistrzowi. Tak, tak! Bezценne uwagi, sztuczki i sugestie wykorzystuję do chwili obecnej. Dalsza owocna znajomość i kolejne kontakty z Derwichem-tytanem pracy zasługują na osobne rozwinięcie.

Dodam że od szeregu lat spotykam się z jego szacowną małżonką i córką Małgorzatą – cenioną dziennikarką. Jest wtedy miło pogawędzić i barwne wspominki odkurzyć. Dlatego szczerze mniemam, iż niektóre zawarte tu opisy uroczych ulotnych chwil, będą wspólne dla wycieczek w głąb pamięci dla wielu czytelników. A oto właśnie – autorowi – głównie chodziło. CDN.

Eugeniusz A. FERSTER
rys. autor

Wieczór poetycki Niny Szmyt z okazji wydania tomiku wierszy pt. „Cmentarze”

Muśnięcie ciszy...

X X X

Gdy już wszyscy opuszczą to miasto,
kiedy umrą najbliżsi z żywych,
na cóż będzie mi samej tu zostać,
wśród obcych i nieżyjących?

Ale jak zostawić te brzozy,
kępę miętę sadzoną w smutny czas,
kota, który właśnie się przybłąkał,
i spokojnie tylko z mojej ręki jadł.

Jak zostawić te wierzby i klony,
pod którymi przeplakałam czas gorczy,
i to słońce zachodzące na czerwono,
i tę miłość, która już się nie liczy.

Ten wiersz, niektórym pewnie już znany, otworzył wieczór autorski Niny Szmyt, który odbył się 24 października w Muzeum Śremskim. Został on pomieszczony w jej najnowszym tomiku zatytułowanym „Cmentarze”. Wiersze, które się nań złożyły nie powstały dlatego, że najpierw był taki zamiar poetki. Nie, po prostu one jakby same się uzbierały przez wiele lat, bo najstarsze pochodzą z roku 1984. W tym czasie wiele się może zdarzyć złego i dobrego, jest dużo miejsca dla żalu, rozpacz i pogodzenia. To wszystko zawierają utwory Niny, bo są zapisem zdarzeń i uczuć prawdziwych, głęboko ludzkich.

To skromny tomik, skromny, elegancki i pokornie wręcz prosty. Nic innego jak właśnie pokora i prostota nie jest bardziej stosowne wobec zagadnienia, które porusza – wielkiej, nieodgadnionej tajemnicy życia i śmierci. I warto zauważyć też i to, że wyłoczone są na nim trzy rodzaje tytułów, jakby były dodatkowym symbolem: najpierw wyraźnie odcisnięty w złocie, wyraźnie odcinający się od tła, jak wyraźna jest nasza pamięć o właśnie odchodzących. Potem napis jest czarny, nie rzuca się w oczy, tak jak pamięć zaciera ostre kontury, choć jeszcze stale jest żywa. I w końcu tylko ledwie widoczny odcisk sztancy, to pamięć błędnie i jak stara fotografia stapia się powoli z tłem.

W takim właśnie logicznym układzie zaprezentowali Paulina Tomczak i Marcin Napieraj, uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Śremie, niektóre wiersze Niny Szmyt z tomiku „Cmentarze” na tym premierowym wieczorze autorskim.

Kondukty

Za trumną ojców
my
między cyprysami
Ty
po złotym bluszczu
idę ja
przy V-tej kwaterze
runął świat
na każdym miejscu
Twój cień
żałobą chodzi
każdy dzień
a naszą ścieżką ktoś teraz przechodzi?
To przechodzi ludzkie pojęcie.
2006

Niektórzy chowają pamiętki po zmarłych w pudełkach i szufladach, nie lubią oglądać nawet ich fotografii. Mówią, że to boli za bardzo. Hodują w sobie strach przed nieuniknionym. Strach tak wielki, że nawet nie mogą wspominać. A przecież ci, co odeszli, póty żyją, dopóki ich wspominamy. Tak jak w tych czterech wierszach zadedykowanych Ojcu, Dziadkowi, Hance i poecie Andrzejowi Ogrodowczykowi, między innymi autorowi tomików wierszy „Pokonać Cezara” i „Tam, gdzie nie chadzały Anioły”.

Ojcu

A twój kapelusz stómkowy
czeka wciąż
gotowy do wyjścia
wypatruje Twego cienia
kroków nastuchuje
a Ty już poza tą Bramą Ostatnią

martwię się
jak trafiłeś w tamtą nieskończoność
bez okularów
które zostały na stole.
2003

X X X

dziadku mój
jesteś smutną opowieścią dzieciństwa
gorzką pamięcią matki
smugą dymu na niebie Oświęcimia

dziadku mój
patrioto niemodny
2004

Hance

Tak ładnie ci było z tym grzechem,
z rumieńcem po kłamstwie bezradnym.
Tak dobrze Ci było z nieśmiałym uśmiechem,
z miłością skrywaną gdzieś na dnie.

Tak dobrze ci było w tej sukni
zielonej, z chrześkiego batiku.
Taka piękna byłaś później z tym smutkiem.
Tak nagle odeszłaś do nikąd.
2006

x x x

Andrzejowi Ogródowczykowi, poecie

przyszedłeś
zamroczony winem
i żalem nad sobą
chciałeś pokonać Cezara
tymczasem
odpłynąłeś
nie przez Styks
a gliniankę podmiejską
tam, gdzie nie chadzą Anioły
żegnany dźwiękiem klucza świętopiotrowego

Wspominanie to jakby budowanie mostów do „tamtąd” i nieraz kiedy zapatrzysz się choćby w szklanego niebieskiego motyla, to masz uczucie, że już, już... prawie dotykasz, że już prawie wiesz... Dopóki ta chwila nie zgaśnie, wtedy zwyczajnie, po ludzku zapalimy znicze pamięci. Tak wyraźnie można to uchwycić w wierszach „Imieniny matki” i „Oli i Januszowi w dniu ich ślubu i w pamiętny dzień śmierci Jana Pawła II”.

Imieniny matki
nie przyjdą dziś goście
nie będzie tortu i białego wina
nie założysz sukni z błyszczącym kołnierzem

jest mróz
wszystkie groby przykrył śnieg
zapalę ci świeczkę

będzie się paliła bo nie ma wiatru.
1987

Oli i Januszowi
w dniu Ich ślubu
i w pamiętny dzień śmierci Jana Pawła II

x x x

póki jesteśmy tu razem
na ulicy Ziemia
póki nasz krok jest wspólny na wspólnym chodniku
nie mówmy, że Panu Bogu nie udało się ten świat

szanujemy czułość miejsc
osobność myśli
ciszę gdy mówić się nie chce
łamanie skrzydeł anielskich i ludzkich
radość narodzin i cichość umierania
póki jesteśmy tu razem na ulicy Ziemia

póki jesteśmy...
2.IV. 2005

A więc, póki jesteśmy...a świat jest na wyciągnięcie ręki, znajomy, oswojony, nigdy go nie zapomnimy i nawet kiedy jak ptak przyfruniemy na znajomą łąkę, aby na niej już spocząć, to przecież będziemy już wiedzieli, że nic tak naprawdę się nie kończy, a wszystko zaczyna. Właśnie tak, jak widzi to poeta w wierszach „Moje miejsce” i „wszystko się kończy”.

Moje miejsce
Od lat to samo miejsce, miejsce niepojęte,
z krzywymi chodnikami na wąskich uliczkach,
magiczne, ukochane, tak ważne, że święte,
za którym zewsząd tęsknię i gdzie zawsze wrócę.

I choćbym przemierzała wszystkie strony świata,
tysiące miast zjeżdżała i portów tysiące,
zawsze tutaj powrócę, tak jak ptak przylata
do gniazda, aby spocząć na znajomej łące.
2006

x x x

Wszystko się kończy
zima
śnieg
biała biel
i kolory lata
wszystko się zaczyna
zwykły rzeczy bieg
na początku Tamtego świata
2006

Ale zanim będzie już tylko ta znajoma poetce „różowa łąka”, idźcie tak spokojnie i czysto jak by iść należało, tam gdzie zaprowadzi was wasze życie – szeroką drogą, gdzie świeży wiatru wiew i na końcu Ona, ta różowa łąka.

A właśnie „Różowa łąka” i „Stara fotografia” to następne przygotowywane tomiki, na które będziemy czekać my, miłośnicy słowa wolnego od codziennej męki, słowa wolnego człowieka.

Barbara NOWICKA

Warto przypomnieć...

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy....

Marek Grechuta urodził się 10 grudnia 1945r. w Zamościu. Tam też ukończył szkołę podstawową i Liceum Ogólnokształcące im. J. Zamoyskiego. Uczęszczał do Młodzieżowego Domu Kultury im. K. Makuszyńskiego, w którym uczył się gry na fortepianie.

Studia rozpoczął na kierunku architektura na Politechnice Krakowskiej. Tam też spotkał starszego o rok Jana Kantego Pawluśkiewicza, z którym postanowił powołać na wzór Piwnicy Pod Baranami – kabaret, który

zaczął występować pod szyldem „Anawa”

na studenckiej piwnicy „Bambuko”. Pierwszy poważny sukces przyszedł wraz z występem na Festiwalu Piosenki Studenckiej w 1967r. Festiwal ten wygrała młoda studentka z Warszawy - Maryla Rodowicz, lecz zaraz za nią uplasował się Marek Grechuta. Finał konkursu transmitowała Telewizja Polska, dzięki której młodego studenta architektury mogła zobaczyć cała Polska. Drugim ważnym wydarzeniem w biografii Marka Grechuty był występ na festiwalu FAMA, gdzie młody artysta zdobył I nagrodę. Te dwa sukcesy otworzyły mu drogę do występu na najważniejszej wówczas imprezie, jaką był festiwal w Opolu.

Swoją debiut polski Marek Grechuta uczcił zdobyciem Nagrody Dziennikarzy za wykonanie utworu *Serce*. W kolejnym roku Marek Grechuta nagrał swoją debiutancką płytę, zatytułowaną po prostu „Marek Grechuta & Anawa” (rok wcześniej ukazał się mini album zawierający 4 utwory). Płyta ta zawierała najbardziej znane i lubiane przez publiczność piosenki, takie jak: *Nie dokazuj, W dzikie wino zaplątani, Wesele, Serce* czy *Zadymka*. Była to mieszanka piosenek o zabarwieniu kabaretowo-lirycznym, uzupełniona neobarokowym brzmieniem, tak charakterystycznym – jak się później okaże – dla formacji „Anawa”. Wydanie płyty oraz kolejna nagroda jaką zdobył Marek Grechuta na festiwalu w Opolu uczyniły z młodego studenta architektury – pieśniarza. Idąc za ciosem Marek Grechuta i Jan Kanty Pawluśkiewicz nagrali drugą płytę *Korowód*. Album ten, uznawany jest do dzisiaj za jeden z najważniejszych w historii polskiej

muzyki rozrywkowej.

Jak sam artysta podkreślał, za dużo było indywidualności w zespole, aby formacja mogła trwać w nienaruszonej formie. Marek Grechuta i Jan Kanty Pawluśkiewicz rozstali się, rozwiązana została formacja „Anawa” (Marek Jackowski i Jacek Ostaszewski powołali grupę OSJAN). Marek Grechuta zorganizował własny zespół – WIEM, którego rozwiniecie (W Innej Epoce Muzycznej) miało oznaczać zerwanie z dotychczasowym brzmieniem jakie

kojarzone było z „Anawa”. Zespół jaki skompletował Marek Grechuta, opierał się na muzykach o rodowodzie rockowo – jazzowym i taka też była pierwsza płyta jaką nagrał Marek Grechuta z nowym zespołem. Album wyszedł w 1972 roku i nosił tytuł *Droga za widnokręsem*.

Kiedy Marek po raz pierwszy pojawił się w Piwnicy pod Baranami, Piotr Skrzynecki zapowiadając młodego artystę powiedział, iż ten występ nie wchodzi do rachunku. Już kilka lat po tym wydarzeniu, stwierdził że Grechuta jest najwybitniejszym artystą w tym kraju. Od 1976 roku Marek Grechuta zaczął swoje występy w Piwnicy pod Baranami. Właśnie za namową Piotra Skrzyneckiego wziął udział w przedstawieniu opartym na „Dziennikach” Gombrowicza. Miał również swój własny recital podczas wieczoru bułgarskiego, a z samą Piwnicą odbył kilka podróży zagranicznych. Marek Grechuta związany był z Piwnicą przez 10 lat pisząc i komponując tam większość piosenek dla dzieci jak i cyklu *Śpiewające obrazy*.

Pewna powtarzalność wydawania płyt - czyli okres 3 lat - miał się powtórzyć po raz kolejny, gdy w 1997 roku ujrzała światło dzienne płyta *Krajobraz pełen nadziei*. Materiał zebrany na płytę różnił się od ostatnich wydań, i był powrotem do dawnego stylu, na który składały się niepowiązane tematycznie utwory. W tym czasie Marek Grechuta zaczął występować za granicą w krajach Zachodnich, w Australii, Stanach Zjednoczonych i wielu innych. Te podróże staną się później źródłem i głównym



tematem jego przyszej płyty. Występując w Piwnicy pod Baranami Marek Grechuta napisał wiele utworów dla dzieci, i właśnie te piosenki zostały wydane na płycie **Piosenki dla dzieci i rodziców**. Jest to wyjątkowa pozycja w dorobku twórczym Marka Grechuty. W tym samym roku, Marek Grechuta zaskakuje fanów po raz drugi, nagrywając powtórnie materiał z płyty **Droga za widowokres**, tym razem z grupą Anawa. W zamiśle chodziło o przypomnienie nowemu pokoleniu, kultowego dzieła z roku 1972, które to istniało tylko w wydaniu analogowym. Zmieniły się również aranżacje poszczególnych piosenek, oraz brzmienie, nie tak ubogie jak na pierwotnym.

W 1994 r. Marek Grechuta nagrywa kolejny album **Dziesięć ważnych słów**, który został przyjęty dosyć chłodno. Zarzucano artyście, iż wstąpił na ścieżkę niepoetycką, nie pasującą do dotychczasowego wizerunku tego artysty, jak i nie mieszczącą się w lirycie. Rzeczywiście, problemy społeczne jakich dotknął artysta niespotykane są w dotychczasowej karierze Marka Grechuty. Należy jednak zrozumieć artystę, ponieważ na progu nowej rzeczywistości w jakiej znalazł się kraj, potrzeba skierowania ludzi na właściwą drogę w formie dekalogu, można uznać za dopuszczalny kompromis. Trzeba jednak dodać iż płyta sprzedawała się dobrze podczas trasy koncertowej jaką odbył artysta w czasie promocji.

Po 1995 roku Marek Grechuta zredukował ilość występów, chociaż cały czas uczestniczył w życiu estradowym. W 2001 roku Polską wstrząsnęła wiadomość o zniknięciu syna Marka Grechuty - Łukasza. Dramat artysty trwał ponad 2 lata, jednak finał okazał się szczęśliwy, ponieważ Łukasz wrócił do domu. 15 grudnia 2001 r. Marek Grechuta otrzymał pierwszą w swojej karierze "złotą płytę za album **Dni, których nie znamy** na który składały się najlepsze piosenki artysty. W tym samym czasie firma Pomaton, postanowiła wznowić i wydać w formie CD wszystkie płyty Marka Grechuty. Ta decyzja pozwoliła młodym fanom na zapoznanie się z całym, niezwykle bogatym dorobkiem krakowskiego piosenkarza. Cały cykl został przyjęty entuzjastycznie, co zostało zauważone i nagrodzone "Fryderykiem" czyli nagrodą polskiego przemysłu fonograficznego, za całokształt twórczości. W czasie trwającego 40- jubileuszowego Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie, Marek Grechuta i Jan Kanty Pawluśkiewicz zostali wyróżnieni "Złotymi indeksami" za szczególne zasługi dla festiwalu i kultury studenckiej.

Marek Grechuta wielokrotnie wystawiał swoje prace malarskie na indywidualnych wystawach w kraju i za granicą. Wydał także tomiki poetyckie: **Na serca dnie** oraz **Krajobraz pełen nadziei** (teksty składające się na drugi ze zbiorów zainspirowały muzykę do albumu o tym samym tytule). Artysta zagrał epizodyczne role w dwóch

filmach *Polowanie na muchy* (reż. Andrzej Wajda) oraz *Tumor Witkacego* (reż. Grzegorz Dubowski) - sam jest bohaterem dokumentalnego portretu filmowego *Z pamiętnika mej duszy* (reż. P. Aleksowski). Dał ponad trzy tysiące koncertów.

W Teatrze Słowackiego odbył się uroczysty koncert poświęcony twórczości Marka Grechuty, a piosenki solenizanta śpiewali min. Maryla Rodowicz, Katarzyna Groniec, Wiktor Zborowski i inni. 4 grudnia 2003 roku ukazał się ostatni studyjny album Marka Grechuty **Niezwykłe miejsca**. Był to już trzeci tematyczny album artysty, który tym razem śpiewa o miejscach które są mu bliskie czy też wywarły na nim wrażenie. Pogarszający się stan zdrowia wpłynął na zawieszenie udziału w koncertach. Marek nagrał jeszcze jedną piosenkę do tekstu Karola Wojtyły "Niech będzie Imię Twe błogosławione". **Marek Grechuta zmarł 9 października 2006 roku.**

Adam LEWANDOWSKI

Wykorzystano teksty artykułów, które ukazały się po śmierci artysty w Gazecie Wyborczej, Dzienniku, Tygodniku Powszechnym oraz informacje ze strony internetowej www.trylogia.ovh.org

Dni, których nie znamy

Tyle było dni do utraty sił,

Do utraty tchu tyle było chwil,

Gdy żałujesz tych, z których nie masz nic,

Jedno warto znać, jedno tylko wiedzą:

Że, ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,

Ważnych jest kilka tych chwil, tych, na które czekamy....

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad,

Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł,

Choć majątek przysł, on nie stoczył się,

Wy tłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że:

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,

Ważnych jest kilka tych chwil, tych, na które czekamy..

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?

Jak pozbierać myśli z tych nie poskładanych?

Jak oddzielić nagle serce od rozumu?

Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu?

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?

Jak pozbierać myśli z tych nie poskładanych?

Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję?

Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele...

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,

Ważnych jest kilka tych chwil, tych, na które czekamy.....

Muzeum Śremskie

Galeria '99

Witold Adamczyk

Urodzony w 1966 roku w Nowej Dębie. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi. Dyplom w 1992 r. w pracowni prof. J. Bigoszewskiego.

Wystawy indywidualne.

1995 - „Malarstwo”, Galeria BWA, Leszno, „Malarstwo i rysunek”, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz

1996 - „Stogi siana - malarstwo”, Studio Polony, Poznań

1997 - „Stogi siana - przemijanie”, Galeria BWA, Leszno, „Przemijanie”, Galeria Trystero, Szczecin

1998 - „Przemijanie”, Galeria Polony, Poznań

1999 - „Opowieści o...- malarstwo”, Galeria MBWA, Leszno, „Malarstwo”, Galeria '99, Muzeum Śremskie, Śrem

2001 - „Malarstwo”, Galeria Promocyjna PKO BP, Leszno, „Malarstwo”, Galeria MBWA, Leszno, „Pastele”, Galeria Miejska Arsenal, Poznań

2002 - „Pastele”, Galeria Sztuki Współczesnej Wieża Ciśnień, Konin

2005 - „Noc i Dzień”, Galeria MBWA, Leszno, „Noc i Dzień”, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz

2006 - „Noc i Dzień”, Galeria Sztuki w Legnicy, Legnica

Wystawy zbiorowe.

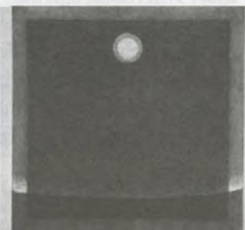
1994 - „8 Prezentacje Leszczyńskiego Środowiska Plastycznego”, Galeria BWA, Leszno, „Prezentacje '94”, Centrum Kultury, Paal - Beringen (Belgia); Galeria De Mijl Paal, Heusden - Zolder (Belgia); Ratusz, Deurne (Holandia)

1995 - Wystawa poplenerowa „Bojanowo '95”, Galeria BWA, Leszno

1996 - „9 Prezentacje Leszczyńskiego Środowiska Plastycznego”, Galeria BWA, Leszno, „Ogólnopolskie Biennale Pasteli Nowy Sącz '96”, Galeria BWA, Nowy Sącz

1997 - „Ogólnopolskie Biennale Pasteli Nowy Sącz '96”, Pałac Sztuki TPSP, Kraków, Wystawa poplenerowa „Pejzaż wiejski - Bojanowo '96”, Galeria BWA, Leszno, „3 Biennale Małych Form Malarskich - Toruń '97”, Galeria Dyptyk, Toruń, „Ogólnopolskie Biennale Pasteli - Nowy Sącz '96”, Galeria Zapiecek, Warszawa

1998 - Wystawa poplenerowa „Bojanowo '97”, Galeria BWA, Leszno, „Portret Rodzinny we wnętrzu”, Galeria Polony, Poznań, „10 Prezentacje Leszczyńskiego Środowiska Plastycznego”, Galeria BWA, Leszno, Wystawa Malarstwa i Fotografii Grupy R4, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz, „Salon



'98”, Galeria BWA, Leszno, Wystawa Malarstwa i Fotografii Grupy R4, Centrum Kultury Pall - Beringen (Belgia)

1999 - 3 Europejska Wystawa Malarstwa, Centrum Kultury, Mensil Esnard (Francja), Wystawa Malarstwa i Fotografii Grupy R4, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz, „III Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego”, Muzeum, Lubaczów, „Salon '99”, Galeria BWA, Leszno, „Sztuka z polskiego partnerskiego miasta Leszna”, Galeria im Atrium CCS, Suhl (Niemcy)

2000 - „11 Prezentacje - Leszno 2000”, Galeria MBWA, Leszno, Wystawa Grupy R4, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej, Kalisz, Wystawa Grupy R4, Galeria im Keller, Torgelow (Niemcy), Wystawa Grupy R4 w ramach Polskiego Tygodnia 2000, Galeria „D”, Stralsund (Niemcy), Wystawa poplenerowa „Ludwigshof”, Galeria Kulturwerk, Ludwigshof (Niemcy), „Salon 2000”, Galeria MBWA, Leszno

2001 - „Malarstwo- kolekcja Galerii 99”, Muzeum Śremskie, Śrem, „4 Biennale Małych Form Malarskich”, Galeria Sztuki „Wozownia”, Toruń, „1 Europejskie Biennale Sztuki”, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz, Wystawa Grupy R4 Galeria w Ratuszu, Leszno

2002 - Ogólnopolski XI Salon Plastyki „Egeria”, Galeria Sztuki Współczesnej, Ostrów Wielkopolski, „Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego - Lubaczów 2002”, Muzeum, Lubaczów, „Wizje, postawy, zbliżenia” - Wystawa Sztuki Polsko-Niemieckiej, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz

2003 - „Wystawa Grupy R4”, Galeria 99, Muzeum Śremskie, Śrem, „II Biennale Sztuki Europejskiej Rawicz - Rokosowo 2003”, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz

2004 - Prezentacje 2004 Leszno - Suhl, Galeria w Ratuszu, Leszno, Wystawa Leszczyńskiego Środowiska Plastycznego z okazji Dni Polskich w Holandii, Ratusz, Deurne (Holandia), Wystawa z okazji Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Rawicz - Rokosowo, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz

2005 - „Obraz roku 2004”, Muzeum rzeźby im. X. Dunikowskiego, Królikarnia, Oddział Muzeum Narodowego, Warszawa, „Obraz Roku 2004”, Salon D. A. Rempex, Warszawa, „Obraz Roku 2005”, Hotel Europejski, Warszawa, „De Polen komen”, Galerie bij de Boeken, Ulf (Holandia), Międzynarodowe Targi Sztuki „Hunterkunst”, Dotinchem, (Holandia), Międzynarodowa Wystawa Sztuki Europejskiej-Międzynarodowe Spotkanie Artystów Akademickich, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz

Nagrody i wyróżnienia.

1996 - I Nagroda - 9 Prezentacje Leszczyńskiego Środowiska Plastycznego, Leszno

1998 - I Nagroda - 10 Prezentacje Leszczyńskiego Środowiska Plastycznego, Leszno, Stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki

2000 - Wyróżnienie honorowe - 11 Prezentacje Leszno 2000, Leszno

Jacek Jaraczewski

MALARSTWO

JACEK JARCZEWSKI urodzony 24 sierpnia 1962 roku w Rawiczu.

W latach 1983-88 studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych - obecnie Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu, na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby. Dyplom z wyróżnieniem z zakresu malarstwa sztalugowego i projektowania malarstwa w architekturze i urbanistyce uzyskał w pracowniach profesorów: Stanisława Ryszarda Kortyki i Mieczysława Zdanowicza.

Od 1997 roku jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu; Katedry Malarstwa Architektonicznego i Multimediów. Od 2001 roku jest adiunktem w Pracowni Technologii Malarstwa i Technik Malarskich.

Uprawia twórczość w zakresie malarstwa sztalugowego i ściennego, realizowanego w technice własnej. Rozwija cykl obrazów dyplomowych „malarstwa haptycznego” - dotykального okiem i dłonią, co ma szczególne znaczenie w jego twórczości. Właśnie Pracownia Technik Malarskich była miejscem ukształtowania się obecnego sposobu wypowiedzi malarskiej Jaraczewskiego. Była miejscem inspiracji i poszukiwań, gdzie student mógł „odnaleźć siebie”. Teraz jest dla niego miejscem poszukiwań nowych materiałów i sposobów realizacyjnych, które mogą posłużyć studentom w ich poszukiwaniach malarskich. W tym celu testuje różne materiały.

Od 1987 r. zajmuje się projektowaniem witraży. Realizacje znajdują się w Polsce, Niemczech i Belgii. Szczególnie ceni sobie witraże zrealizowane w sali widowiskowej Domu Kultury w Rawiczu. Posiada liczne realizacje w obiektach sakralnych m.in. w Klasztorze OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie, w obiektach muzealnych cykl sześciu witraży dla „Centrum Ducha Gór” w filii Muzeum Karkonoskiego w Szklarskiej Porębie.

Jest autorem 12 indywidualnych wystaw malarstwa: Wrocław, Leszno, Rawicz, Legnica, Jelenia Góra, Kościan, Havírov (Czechy), Paal Beringen (Belgia). Brał udział w 56 wystawach zbiorowych: Wrocław, Leszno, Bydgoszcz, Słupsk, Katowice, Warszawa, Szczecin, Poznań, Łęborg, Bielsko-Biała, Rawicz, Kalisz, Belgia, Holandia, Francja, Niemcy.

Jest autorem wielu projektów graficznych: kart pocztowych, datowników okolicznościowych i wydawnictw książkowych. Organizuje międzynarodowe wystawy i plenery, w formie: „Biennale Sztuki Europejskiej Rawicz-Rokosowo” 2001, 2003, 2005, „Międzynarodowe Plenery Rawicz-Rokosowo-Pakosław” 2002, 2004, 2006.

Wystawy indywidualne

- 1988 - Dyplom '88, Galeria Promocyjna „Bez Tytułu”, Wrocław.
- 1990 - Salon Wystaw Klubu SOW, Wrocław.
- 1992 - „Kompozycja Haptyczna”, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz.
- 1994 - „Materia”, Muzeum Okręgowe, Leszno.
- 1997 - Galeria Autorska Havírov, Czechy.
- 1998 - Centrum Kultury, Paal Beringen, Belgia.
- 2000 - Akademia Sztuk Pięknych, Wrocław.
- 2001 - Aula ASP we Wrocławiu.
- 2002 - Ogólnopolska Konferencja Naukowa „W połowie drogi” prezentacja obrazów namalowanych podczas konferencji, sala konferencyjna, Rawicz
- 2002 - „40 obrazów na 40-lecie”, Ratusz, Rawicz.
- 2003 - Wystawa „Dotykanie Obrazu” Galeria sztuki, Legnica.
- 2003 - Wystawa „Kompozycja Haptyczna” Galeria Miejska BWA, Leszno.
- 2003 - Wystawa „Kompozycja Haptyczna” Muzeum Karkonoskie, Jelenia Góra.
- 2003 - Wystawa „Dotykane, sprawdzalne dotykiem” Muzeum Regionalne Kościan.
- 2004 - Wystawa „Dotykane obrazy” MZR, Rawicz.

Muzeum Śremskie - aktualności

ul. Mickiewicza 89, tel. 28 35 938

www.muzeum.srem.pl, e-mail: muzeum@srem.pl

LEGENDARNE SPOTKANIA WOKÓŁ DRZEWA

... taki właśnie, troszeczkę niezwykły tytuł nosiły zajęcia, którymi Muzeum Śremskie zaczęło nowy rok działań edukacyjnych 2006/2007. Zajęcia rozpoczęliśmy wcześniej – 11.09., kiedy na dworze królowało jeszcze w najlepsze lato, a zakończyliśmy 29.09., gdy na prace dzieci zaczęły już opadać pierwsze pożółkłe liście. Przez niemal cały czas trwania zajęć pogoda dopisywała, a legendy śremskie opowiadane pod wielkim jesionem w muzealnym ogrodzie przez Ewę Sobczyk nabierały w ciepłym świetle słońca jeszcze piękniejszych barw. Dzieci z zainteresowaniem słuchały opowieści o замуrowanym zakonniku Onufrym, zatopionym kościele, dworze na Wójtostwie i zielarce Helence, a następnie za pomocą kredek i farb przenosiły obrazy na papier. Małą podpowiedzią były ilustracje do legend wykonane przez Szymona Majewskiego, które dzieci mogły wcześniej obejrzeć. Wybrane przez dzieci prace zostaną zamieszczone w kolejnych numerach Gazety Śremskiej.

Zainteresowanie ze strony szkół przerosło nasze oczekiwanie- odwiedziło nas 21 grup (472 dzieci), a zajęcia na prośbę nauczycieli zostały o tydzień przedłużone. W „Legendarnych spotkaniach...” wzięły udział dzieci ze śremskich przedszkoli nr 2, 5 i 7 oraz szkół podstawo-

wych w Nochowie, Manieczkach i Śremie (Sz. Podst. nr 1 i nr 6). Zajęcia z pewnością zostaną powtórzone w następnych latach, a już dziś zapraszamy na zajęcia bożonarodzeniowe pod tytułem:

SŁOMIANYM ŁAŃCUCHEM OTOCZMY WIGILIJNY STÓŁ

Podczas zajęć dzieci będą wykonywały słomiany łańcuch na choinkę, wysłuchają wykładu na temat tradycji świątecznych oraz wspólnie zaśpiewają kolędy. Zajęcia będą trwały od 20.11. do 20.12.2006 r. Koszt – 3 zł. Zapraszamy.

JUBILEUSZ

Za nami 30 lat. Świętowaliśmy 5 listopada. Jakie były minione lata, Wiecie Państwo, bo byliście z nami. Jakie będą – pokaże czas. Przed nami ambitne cele: przebudowa sal ekspozycyjnych, zagospodarowanie i adaptacja pomieszczeń gospodarczych na galerię oraz powstanie letniej galerii w muzealnym ogrodzie. Projekty przygotowane. Starania o środki finansowe możemy wdrożyć w życie.

Jubileusz. Niedziela – 5 listopada. Na dworze wichura i deszcz. Przybywają najwierniejsi przyjaciele Muzeum. Punktualnie o godz. 18.00 na dwóch salach jednocześnie rozpoczyna się projekcja filmu. Film spina kłamrą 30 lat naszej instytucji.

Gratulacje. Życzenia: realizacji planów i dalszego rozwoju. Podziękowania za „wieloletnią edukację historyczną o małej ojczyźnie, za działalność artystyczną i interesujące warsztaty dla dzieci i młodzieży szkolnej...” Przyjmujemy. Dziękujemy.



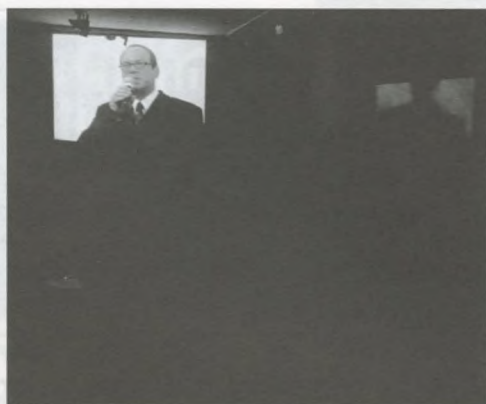


Foto: Szymon Majewski

Śremski Ośrodek Kultury

63-100 Śrem, ul. A. Mickiewicza 77 tel. 0/61/2835904, fax: 0/61/2810081
www.sok-srem.pl e-mail: biuro@sok-srem.pl

ZA NAMI

21.X. br. odbyło się uroczyste otwarcie sali „Słonka”, które po remoncie zmieniało nazwę i logo. Świątując 30. lecie Śremskiego Ośrodka Kultury i otwarcie Kinoteatru „Słonko” dyrektor Gabriela Wasielewska zaprosiła mieszkańców do udziału w programie: „Świątuj z nami” z promocyjną ceną biletów za złotówkę. Odbyło się



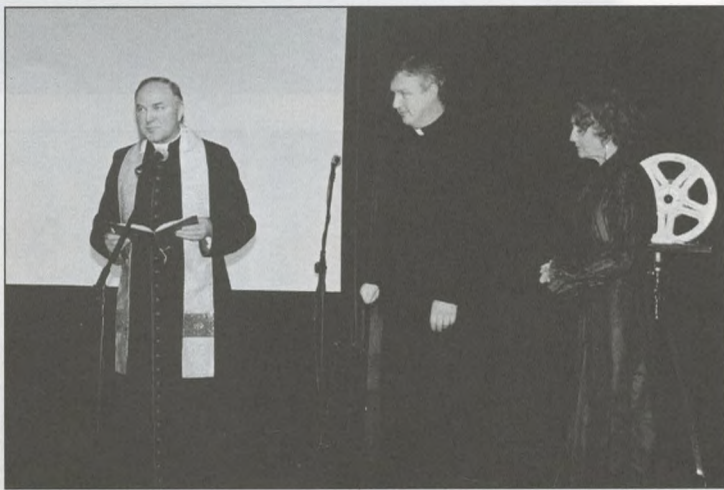
27 seansów filmowych, 3 spektakle teatralne dla młodzieży i spektakl dla dorosłych, które obejrzało 3.232 widzów. Chętnych było dużo więcej, ale sala „Słonka” ma tylko 116 miejsc.

Kinoteatr
SŁONKO

życzenia i urodzinowy tort na zakończenie uroczystości



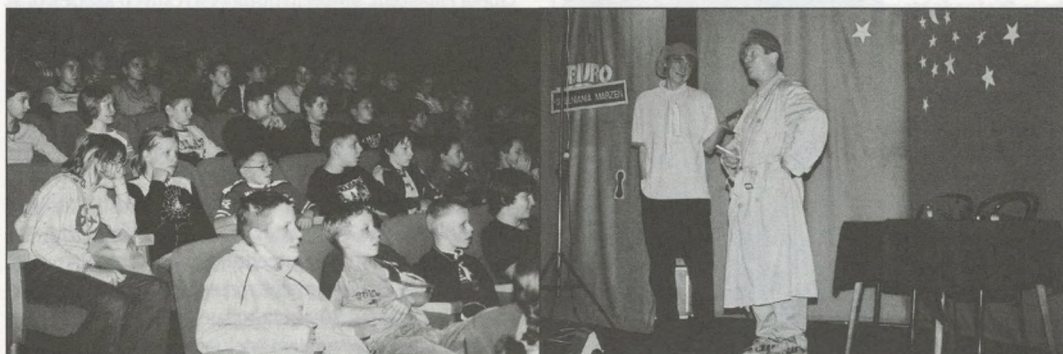
dyrektor G. Wasielewska jako ostatnia przecina taśmę filmową



ks. M. Brucki w asyście ks. R. Adamczaka poświęcili nową salę



sprzedaż biletów i pierwszy seans filmowy



spektakl dla młodzieży „Zielona afera czyli...”



spektakl dla dorosłych „Wakacjuszka”.

Kinoteatr „Słonko” zaprasza na projekcje filmowe w soboty, niedziele i wtorki (DKF) o godz. 19.00.
„Karol-Papież, który pozostał człowiekiem” projekcje 6 dni: od piątku 24.XI. do środy 29.XI. Szczegóły
na plakatach, rezerwacja tel. 61 28 30 710 lub 61 28 35 904. Sprzedaż i przedsprzedaż biletów w Kinote-
atrze – kasa czynna na godzinę przed projekcją i w czasie projekcji.
Cena biletów: 12,00 zł. normalny i 10,00 zł. ulgowy. Zapraszamy

BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY W ŚREMIE

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy
im. Heliadora Świeckiego w Śremie

UNIwersYTET LUDZI CIEKAWYCH ŚWIAT@

„Astronomia i podróże” to tytuł inauguracyjnego wykładu, który wygłosił 28 września w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@ prof. dr hab. Tadeusz Michałowski – wykładowca Uniwersytetu Adama Mickiewicza, członek Komitetu Astronomii PAN. Tym samym rozpoczął się trzeci już rok spotkań organizowanych przez Bibliotekę Publiczną w Collegium Heliadora Świeckiego.



Kolejnym gościem (26 października) będzie redaktor Adam Podsiadły. Temat wykładu: „Powiat śremski w latach okupacji hitlerowskiej 1939 – 1945”

PROMOCJA CZYTELNICTWA WŚRÓD DZIECI

Dnia 10 października 2006r. w sali widowiskowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie dzieci przedszkolne obejrzały spektakl p.t. „Figliki Kulfony i Żaby Moniki” w reżyserii Zbigniewa Porębskiego. Projekt, realizowany



przez Filię nr 1 Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy na Jezioranach a współfinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (program operacyjny - priorytet 2 „Promocja czytelnictwa”). W ramach projektu odbędą się spotkania dla dzieci z pisarzem Marcinem Palaszem, autorem humorystycznych książek oraz słuchowisk radiowych dla dzieci i młodzieży. Dyrekcja Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy serdecznie dziękuje Zarządowi Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie za bezpłatne udostępnienie sali widowiskowej.

WYSTAWY

W dniach od 20. września do 15. października w Filii Biblioteki na Jezioranach zwiedzać było można wystawę prac wykonanych techniką haftu krzyżykowego. Pani Danuta Szczepaniak zaprezentowała na niej piękną kolekcję ponad 60-ciu rękodzieł, które spotkały się z wielkim zainteresowaniem wielu zwiedzających.

Przez cały październik, w siedzibie biblioteki przy ul. Kilińskiego 2, czynna była wystawa p.t. „Dawna książka”. Na wystawie prezentowane były książki wydane w latach 1904 – 1950, a ofiarowane dla biblioteki przez Panią Marię Jackowiak. Za przekazany zbiór – serdecznie dziękujemy.



SPOTKANIA

05.10.06 w siedzibie biblioteki oraz w filii biblioteki na Jezioranach, a także w Szkole Podstawowej w Bodzynie odbyły się spotkanie autorskie dla dzieci z Wojcie-



spotkanie autorskie Adamem Lewandowskim

chem Karwackim - dyrektorem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, propagatorem czytelnictwa wśród dzieci i współautorem książeczki „13 skrytka”. Organizatorem spotkań była Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

26.10.06 – gościem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Śremie był pisarz Grzegorz Kasdepke, autor książek dla dzieci, były red. naczelny „Świerszczyka”. Autor opublikował wiele bajek, baśni i opowiadań – nie tylko w „Świerszczyku”, ale i w „Ciuchci”, w „Komiksowie”, w „Wesołych literkach” i w wielu antologiach twórczości dziecięcej. Spotkania, na które zaproszone zostały dzieci ze szkół podstawowych odbyły się w siedzibie biblioteki przy ul. Kilińskiego 2 i filii na Jezioranach.

PROFILAKTYKA

25.10.06 dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Miejskiego (Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych) w Klubie Garnizonowym w Śremie około 200 uczniów klas piątych i szóstych obejrzało „Przerwany mecz” – dwa przedstawienia Teatru Profilaktycznego im. Marka Kotańskiego z Krakowa. Spektakle poruszały problematykę przemocy w rodzinie i wśród młodzieży. Po przedstawieniach odbyły się spotkania widzów z psychologiem i policjantem. Organizatorem spektakli była Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Śremie, która serdecznie dziękuje Dowództwu Jednostki Wojskowej za bezpłatne udostępnienie sali Klubu Garnizonowego.

Z BIBLIOTEKĄ ZWIEDZAMY WIELKOPOLSKĘ

Miałem wielką przyjemność wraz z grupą czytelników Biblioteki Publicznej w Śremie, a także zapalonymi turystami, brać udział w okresie wakacji w 4 wycieczkach po naszej pięknej Wielkopolsce. Tego lata pogoda sprzyjała zwiedzaniu.

Już pierwszy wyjazd do Puszczykowa dostarczył

wielu emocji. Dom-Muzeum Arkadego Fiedlera z Bramą słońca, posągami Tolteków i Olmeków, wypełniony motylami, rzeźbami i książkami rozciągał aurą tajemniczości. Wszystko to zobaczyliśmy w towarzystwie Marka – syna pisarza.

Później był Rogalin ze swoimi wiekowymi dębami i kościołem Św. Marcelina, gdzie mogliśmy zobaczyć w podziemiach mauzoleum rodziny Raczyńskich. Wyjazd do Dobrzycy pozwolił obcować z pięknym pałacem z XVIII w. – zbudowanym dla mistrza łoży masonskiej, a także parkiem z największym okazem platana klonolistnego o obwodzie 960 cm, który dopełniał reszty. Potem był pobyt w Gołuchowie, gdzie zwiedziliśmy zamek w stylu francuskiego renesansu z 4 basztami i wspaniałymi zbiorami Izabeli Czartoryskiej, a w tzw. „oficynie” obejrzeliśmy wystawę zbiorów łowieckich w Muzeum Leśnictwa. Oprawę dla zamku stanowił rozległy park krajobrazowy, a w nim zagroda z żubrami i konikami polskimi.

Nieco bliżej prowadziła 3 wyprawa, której celem był Kórnik. Mieliśmy okazję zobaczyć bliski nam zamek w stylu neogotyku angielskiego otoczony fosą, mający swego ducha „Białą Damę” – Teofilę z Działyńskich Szoldrską. Było nam dane zobaczyć księgozbiór Biblioteki Kórnickiej utworzony przez Tytusa Działyńskiego z rękopisami m. in. Fragmentów „Beniowskiego” Słowackiego, III części „Dziadów Mickiewicza oraz dzieł J. Kochanowskiego i M. Reja. Zwieńczeniem pobytu w Kórniku był spacer alejami Arboretum z około 3 tys. Gatunków i odmian drzew i krzewów w tym słynnym cyprysnikiem błotnym.

Wycieczka która kończyła wakacyjne spotkanie z historią i pięknem naszego regionu była piastowska stolica Gniezno ze swą katedrą gotycką – miejscem koronacji królów Polski, konfesją Św. Wojciecha oraz romańskimi „Drzwiami Gnieźnieńskimi” z XII wieku. Spacer „Doliną Pojednania” po gnieźnieńskiej starówce był tylko przerywnikiem w jeszcze odleglejsze czasy do Lednicy, gdzie na Ostrowie Lednickim były zaczątki państwa Polan oraz Polski Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Zobaczyliśmy zachowane fragmenty kamiennego palatium i kaplicy gdzie przypuszczalnie mógł odbyć się Chrzest Polski. Pięknym podsumowaniem pobytu na Ziemi Gnieźnieńskiej były odwiedziny w Imiolkach- „Bramy Ryby” nad jeziorem Lednickim- miejscem spotkań młodzieży zainicjowanym przez dominikanina o. Jan Góre.

Wspaniała inicjatywa, z jaką wyszło kierownictwo Biblioteki Publicznej w Śremie, pozwoliło dużej grupie miłośników wędrówek turystycznych odkryć na nowo znane i nieznane zakątki Wielkopolski.

Do zobaczenia za rok na szlakach turystycznych.

Zbigniew Hoppe



Paweł Szymenderski
Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938, e-mail: muzeum@srem.pl, www.muzeum.srem.pl

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor na czele), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący), Katarzyna HERTMANOWSKA.

Wydawca: Urząd Miejski w Śremie

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO, Śrem, tel./fax (061)28-30-216, e-mail: wigo@pro.onet.pl

Druk: S. Tomczak, Śrem, tel. (061) 28-35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

perfumeria
Pod Arkadami

Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku 2007

życzy
Krzysztof Budzyń



Muzeum Sremskie Gazeta Sremska

Składają najserdeczniejsze
życzenia świąteczne
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2007



Jacek Jarczewski
malarstwo
wystawa czynna w grudniu



Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2007
zyczą

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy Spółdzielczego Banku Ludowego
w Ks. P. Wawrzyniaka w Sreńie

